ALSZER POPROWADZI ATAK POLSKI

SPORT KRAKOWSKI

CENA 15 ZŁ

Nr. 51 (327) KRAKÓW — KATOWICE 17 czerwca 1948 r.

PONIEDZIAŁKOWE ZEBRANIE PZPN-u POSTANAWIA DEFINITYWNIE

PIŁKARZE POLSCY NIE POJADĄ DO LONDYNU

WARSZAWA. Na ostatnim zebraniu PZPN dyskutowano sprawę ewent. wysłania naszych piłkarzy na Olimpiadę.

Po wywodach wiceprezesa Przeworskiego, kapitana Alfusa i szeregu dalszych członków zarządu, postanowiono, że piłkarze nasi do Londynu nie pojadą.

Na decyzję tę wpłynął fakt, że rozgrywki poprzedzone będą eliminacjami, które odbędą się na boiskach angielskich. Drużyna, która przegra, musi wrócić natychmiast z powrotem do kraju.

Ponieważ mógłby się zdarzyć wypadek, że piłkarze nasi natrafiliby już w pierwszej eliminacji na drużynę złożoną z reaktywowanych zawodowców, np. **na** Austrię i odpadliby z miejsca, nie byłoby sensu wydawać około 4.000.000 zł **po to**, aby zagrać jeden mecz.

Poza tym kapitan PZPN stwierdził, że właściwie poza pierwszą drużyną nie posiadamy odpowiednich rezerw **potrzebnych w wielodniowym turnieju. Kontuzja czy choroba jednego z reprezentantów od biłaby z miejsca niepomiernie nasz skład.**

Jako dalszy argument przeciwko wyjazdowi reprezentacji piłkarskiej Polski na Olimpiadę wysunięto trudności z ukończeniem rozgrywek klasy państwowej. Gdyby nawet reprezentacja Polski przebrnęła szczęśliwie przez eliminacje i pierwsze rundy rozgrywek, to zaabsorbowało by to tyle czasu naszym graczom, że rozgrywki ligowe nie zostałyby ukończone w roku bieżącym. Żadna drużyna bowiem nie zgodziłaby się rozgrywać spotkań bez swoich asów.

Tak więc piłkarze zostaną w domu.

Nie będziemy jednak mogli narzekać na brak imprez międzynarodowych. Ostatecznie ustalony został termin meczu z Węgrami, który odbędzie się dnia 19 **września w Warszawie.**

Reprezentacja Budapesztu złożona z graczy najlepszych klubów stolicy Węgier, gościć będzie w lipcu w Polsce i rozegra w dniach 15, 18, 22 i 25 cztery spotkania. W pierwszym meczu zmierzy się ona z nieoficjalną reprezentacją Polski w Wrocławiu, a następnie grać będzie ze Śląskiem, Krakowem i prawdopodobnie Łodzią lub Poznaniem.

PRUDNIK-ZABRZE 3:1 (0:1)

Prudnik (tel. wł.) W meczu międzymiastowym reprezentacja Prudnika odniosła ładny sukces zwyciężając Zabrze 3:1 (0:1).



Fot. M. Kleczek

Bramkarz Pragi Rocek w ...

W 4-tym MECZU Z DANIĄ

Z WĘGRAMI GRAMY 19 WRZEŚNIA W WARSZAWIE

BUDAPESZT-PZPN WE WROCŁAWIU

KATOWICE. Z ustaleniem składu na czwarty w historii naszego naszego piłkarstwa międzypaństwowy mecz z Danią kapitan sportowy PZPN miał trudniejsze zadanie, niż przy zestawieniu reprezentacji na mecz z Bułgarią i CSR, kiedy to błądził w nieznanym.

Jako tako zmontowana nasza drużyna reprezentacyjna musiała być na wielu pozycjach zmieniona. Ciężkie rozgrywki ligowe przyczyniły się do tego, iż w większości miast, które są siedzibą drużyn ligowych głównymi pensjonariuszami szpitali są piłkarze.

Na skutek kontuzji **nie** wchodzi w rachubę podporą naszej drużyny **Janik**. Zawsze niezawodny **Gracz** zgubił gdzieś swoją wspaniałą formę. Stały pewniak w jedenastce narodowej **Gajdzik** zagrywa obecnie zupełnie nie na poziomie. Kontuzjowany jest Spodzieja. Pytel, niewyleczony jeszcze Cebula itd. itd.

Zastępców nie tak łatwo znaleźć. Na przykład taki Muskała, który niedawno był lansowany i w swoim macierzystym klubie chorzowskim AKS-ie wyczyniał podobno cuda, zupełnie blado wypadł w reprezentacji Śląska na meczu z Pragą w ... Kobenhagen nie zobaczy.

W drużynie znajduje się i tak troch inwalidów: Skromny, Górski, Przecherka. Skromnego może zastąpić z powodzeniem Jakubik. Górski ma jeszcze nadal nogę w gipsie i udział jego w meczu jest ... problematyczny. Przecherka ... [illegible] ... przywdzieje on koszulkę reprezentacyjną, czy też nie.

W zasadzie kapitan Alfus skład już ustalił i przedstawia się on następująco:

Skromny, Janduda, Barwiński, Jabłoński II, Parpan, Waśko, Bobula, Górski, Alszer, Cieślik, Przecherka.

Rezerwowymi są: Jakubik, Flanek, Szczurek i Gracz.

Poza tym pod uwagę brani są Kohut i Kubicki. Kohut zastąpiłby ewentualnie Górskiego, gdyby wyjazd tego ostatniego był niemożliwy.

Kapitan PZPN jest skłonny przychylić się także do koncepcji wysuniętej zresztą przez „Sport", aby w razie niemożności wystawienia Przecherki Bobula zagrał na prawym skrzydle a Kubicki na lewym.

Tak więc linia naszego napadu może wystąpić w zestawieniu: Kubicki, Kohut, Alszer, Cieślik, Bobula.

Byłoby to posunięcie bardzo eksperymentalne, ale kto wie czy nie szczęśliwe.

Wszyscy gracze przewidziani do reprezentacji, zostaną zgromadzeni na obozie w Warszawie, który rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek.

Drużyna odleci ze stolicy samolotem w czwartek, 24 bm. Reprezentacji naszej towarzyszyć będą dyr. GUKF inż. Kuchar, kapitan sportowy PZPN Z. Alfus, delegat Związkowej Rady ... dzieży oraz wiceprzewodniczący WG i D Ogrodzki.

We wtorek w WITKOWICACH

POLSKA - CZECHOSŁOWACJA W LEKKOATLETYCE PAŃ

W dniach 22 i 23 bm. rozegrany zostanie w Witkowicach 6-ty międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Polska — Czechosłowacja.

Z dotychczas rozegranych 5-ciu spotkań reprezentantki nasze rozstrzygnęły wszystkie na swoją korzyść, a ogólny stosunek punktów brzmi 294,5 : 201,5 pkt. dla Polski.

W skład naszej reprezentacji weszły w r. b. następujące zawodniczki: Moderówna, Gębolisówna, Brockówna, Mitan, Dobrzańska, Wajs-Marcinkiewicz, Drzewiecka, Sinoradzka, Stachowiczówna, Flakowiczówna, Nowakowa i Peskówna.

W zorientowaniu się w szansach polskich reprezentantek w meczu witkowickim pomoże nam tabela 10-ciu najlepszych wyników kobiecych bieżącego sezonu, którą zamieszczamy po raz pierwszy w r. bież.

Sytuacja na ogół nie przedstawia się zbyt różowo. W tabeli niewiele jest konkurencji, w których panie nasze osiągnęłyby optymistyczne nastrajające rezultaty.

Przede wszystkim w porównaniu z r. ub. znacznie gorzej przedstawiają się biegi.

12,8 Moderówny i 13,1 Brockówny na „setkę" nie wystarcza do wygrania z Czeszkami. 12,1 Sicnerowej w meczu Prerow — Katowice jest wystarczająco przekonywującym argumentem, aby uważać ją już dziś za zwyciężczynię tej konkurencji.

Nie lepiej wygląda 200 m. Obie Polki Gębolisówna i Moderówna przegrały wyraźnie do Bemovej podczas wizyty ekipy VS Brno w Polsce.

W sztafecie która może być tym przysłowiowym języczkiem u wagi, sztafeta OPO — identyczna z reprezentacyjną (Gębolisówna, Moderówna, Mitan, Brockówna)— uzyskała niezły czas 51,1 sek. Przy dobrych zmianach możemy tu zdobyć cenne punkty.

W skoku wzwyż nie mamy żadnych szans. Zajęcie przez Mitan drugiego miejsca byłoby dla nas miłą niespodzianką, z którą jednak raczej liczyć się nie należy. Druga reprezentantka Polski **Peskówna** legitymuje się zaledwie wynikiem 1,35, który nie wprowadził jej nawet do tabeli 10-ciu najlepszych tegorocznych wyników.

W płotkach listę otwiera Mitan z dobrym czasem 12,5 sek. Jak słyszeliśmy pragnieniem zawodniczki krakowskiej jest pobicie rekordu Polski Walasiewiczówny (12,2), do którego się też Mitan stopniowo coraz bardziej zbliża. W Witkowicach znajdzie ona doskonałą ku temu okazję. Peskówna i tu nie nie posiada szans, nawet na zajęcie trzeciego miejsca.

Skok w dal jest naszą silną bronią. **Nowakowa z 5,35, Moderówna (5,16) czy Gębolisówna (5,12)** powinny na Czeszki wystarczyć. Od Nowakowej oczekujemy przekroczenia — oby — jak największego — minimum olimpijskiego, do którego brakuje jej jeszcze 5 cm.

Rzuty powinny nam przynieść w sumie minimum 20 pkt. W kuli i dysku powinni my zająć dwa pierwsze miejsca, **w oszczepie** Stachowiczówna i Sinoradzka walczyć będą o lepsze z Ingnerową, obracającą się w granicach 39 m.

Dla orientacji podajemy jeszcze wyniki zdobywczyń pierwszych miejsc w spotkaniu poznańskim Polska — CSR w r. ub.: 100 m. Hejducka 12,7 sek., 200 m. Hislova 26,7 sek., 80 m płotki Materowa 12,? sek., kula Wajsówna ..., oszczep Stachowiczówna 33,36 m., 10,94 m., dysk Wajsówna 37,02 m., skok wzwyż Modráková 1,46 m., skok w dal Nowakowa 5,18 m., sztafeta 4x100 m Polska 51,0 sek.

Na 100 m i w rzucie oszczepem odnieśliśmy podwójne zwycięstwa. Czeszki zajęły pierwsze miejsca w skoku wzwyż. **(zd)**



Repr. Pragi która wygrała 3:2 i zremisowała 2:2 z Śląskiem

W jakim SKŁADZIE WYJECHALI HOKEIŚCI POLSCY NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

POZNAŃ. -- Reprezentacja Polski w hokeju na trawie wyjeżdża w piątek o godz. 1.30 w nocy z Poznania do Pragi na mecz Polska — Czechosłowacja.

W skład reprezentacji weszli gracze czterech naszych czołowych klubów: Czarnych i Lechii z Poznania oraz z Z. Z. K. i Stelli z Gniezna.

Wybrano następujących zawodników: Kasprzak w bramce (rez. Wesołowski), w obronie Małkowiak i Bzowy, w pomocy Bzowy, Rosada, Zyg, w ataku Pe... nowski, Adamski, Małkowiak, Woźny i Żelazek (rez. Kanarek).

Dnia 20 bm. odbędzie się mecz towarzyski Poznań — Praga w Pradze. Ekspedycja wyjeżdża pod przewodnictwem prezesa związku ob. Zygmunta Piekniewskiego.

Drużyna reprezentacyjna rozegrała w ub. wtorek w Gnieźnie ostatnie spotkanie treningowe.

Półfinały mistrzostw „szczypiorniaka" w kl. A

W dniach 18, 19 i 20 bm. przeprowadzone będą w Przemyślu półfinały Polski szczypiorniaka panów z udziałem mistrza Okr. Warszawskiego, Śląskiego, Częstochowskiego i Przemyskiego.

Terminarz spotkań przedstawia się następująco:

Dnia 18. 6. mistrz Okr. Śląsko Częstochowskiego i mistrz Okr. Warszawsko-Przemyskiego.

19. 6. mistrz Okr. Częst. - Przemyskiego oraz Mistrz Okr. Warszawskiego — Mistrz Okr. Śląskiego.

20. 6. Mistrz Okr. Częstoch.-Warszawskiego i Mistrz Okr. Przemyskiego — Mistrz Okr. Śląskiego.



Fot. M. Kleczek

Repr. Śląska która zremisowała z Pragą w Zabrzu 2:2

CUKROWNIA Racibórz — PLANIA 4:3 (2:2)

Racibórz (tel. wł.) Derby lokalne dwóch miejscowych rywali zakończyły się zwycięstwem B-klasowej drużyny, nad **A-klasowym przeciwnikiem.**

PORCJA LIGOWA NA 4 RATY

OD CZWARTKU DO NIEDZIELI

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY PANSTWOWEJ

DZIS AKS-POLONIA B.
JUTRO RUCH-POLONIA W.

Katowice. Najbliższa „porcja rozgrywek ligowych" rozłożona została na cztery dni. Od czwartku do niedzieli będziemy znów przeżywać emocje towarzyszące walce o punkty ligowe.

Kontredans rozpocznie się w czwartek meczem AKS — Polonia Bytom.

REPR. PRAGI [illegible] ZADANIE BYTOMSKIEJ POLONII

Mecz odbędzie się na boisku w Chorzowie, a mimo to AKS nie jest faworytem, chociaż Polonia po chwilowych wzlotach znów nieco spoczęła na laurach jak na to wskazuje wynik meczu z ZZK Poznań.

Tym razem [illegible] AKS daje handicap swojemu przeciwnikowi. Dwaj jego najlepsi napastnicy Spodziejа [illegible] Pytel uległ poważnym kontuzjom podczas drugiego spotkania Śląsk—Praga, które jak wiadomo odbyło się w Zabrzu. Takich graczy jak dwaj wyżej wymienieni nie łatwo jest zastąpić, w dodatku jeżeli nie posiada się odpowiednich rezerw.

Tak więc atak chorzowian nie będzie ich najsilniejszą bronią. Ciężar gry spadnie na defensywę, która teoretycznie jest w stanie utrzymać kwintet ofensywny drużyny czwartkowego przeciwnika, ale aby wygrać trzeba strzelać bramki.

Jeśliby AKS mógł wystąpić w pełnym składzie, większe szanse na zwycięstwo przyznalibyśmy drużynie chorzowskiej.

CIĘŻKIE ZADANIE RUCHU.

O tym czy istnieje prawo serii, tradycja i stały pech przekonamy się w sobotę po meczu Polonia Warszawa — Ruch. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Ruch znajduje się w doskonałej formie, jego atak jest najgroźniejszą formacją ofensywną w Polsce. Tyły też ostatnio bardzo się podciągnęły. Wyrobek w bramce zdolny jest do nielada wyczynów, a mimo to...

A mimo to, nie postawilibyśmy na Ruch złamanego szeląga. Doświadczenie nas nauczyło, że drużyny warszawskie mają dziwne szczęście do Ślązaków i potrafią z nimi wygrać nawet wówczas kiedy teoretycznie nie mają szans.

Polonia biła Ruch na jego własnym boisku i w stolicy wówczas kiedy groził jej bezapelacyjnie spadek a [illegible] w bezapelacyjny sposób prowadził w tabeli.

Jeśli i tym razem Ruch przegra to uwierzymy w prawo serii oraz „przeznaczenie" i rozgrzeszymy Ślązaków z porażki. Gdyby leader tabeli wygrał, to oznaczać to będzie, że znajduje się w naprawdę doskonałej formie i silniejszy jest od fatum i przesądów.

WSPANIAŁA OKAZJA ZZK

„Niezłomna" Legia pnąca się stale i [illegible] ku najwyższemu miejscu w tabeli będzie miała ciężką przeprawę. Na poznańskim ZZK ciężko jest zdobyć punkty w dodatku na jego własnym boisku.

Drużyna poznańskich kolejarzy po pierwszych niepowodzeniach rozkręciła się obecnie i ani myśli dłużej przebywać w zagrożonych rejonach. Ponieważ większość graczy Legii to obecnie pensjonariusze klinik i szpitali, a więc ZZK powinien wzbogacić się o dwa dalsze pkt.

CRACOVIA — ŁKS.

Skorzystałaby z tego Cracovia przesuwając się o jedno miejsce w górę. Nie wątpimy, że drużyna krakowska upora się z przeżywającym w dalszym ciągu ostry kryzys ŁKS-em.

Biało - czerwoni po pięknym zwycięstwie nad Wisłą nabrali zaufania w swoje własne siły i mając drużynę doskonale skonsolidowaną nie przerwą na pewno pasma swych sukcesów zwłaszcza że mecz odbywa się w Krakowie.

Walka dwóch outsiderów Widzew — Tarnovia może dać promyk nadziei jednej z drużyn na przyszłość, a drugą jeszcze bardziej pogrążyć.

Widzew po ostatnich ciężkich porażkach nie odzyskał jeszcze równowagi. Tarnovia o wiele [illegible], a przegrywająca jedynie [illegible] razem przełamać tyły drużyny łódzkiej i strzelić taką ilość bramek, która dawałaby 2 punkty. — Ponieważ tyły drużyny tarnowskiej są odpowiednio silne, więc bramek tych wiele nie będzie potrzeba strzelić.

RYMER — GARBARNIA.

Po dwóch porażkach, które osłabiły pozycję [illegible] w tabeli i zmniejszyły [illegible] nośc tego zespołu [illegible] drużyna Rymera znów poważną okazję zwiększyć swój dorobek. Garbarnia w Rybniku nie powinna wygrać. Jak wiem i teren jest trudny i Rymer gra nieco inaczej na swoich placach jak na wyjazdach.

Drużyna rybnicka [illegible] porażki z Ruchem [illegible] dobała się [illegible] wiedzieć o Garbarni grającej z Widzewem.

WISŁA — WARTA

No i [illegible] grająca ze zmiennym powodzeniem Wisła zmierzy się na własnym boisku z Wartą.

Od kilkunastu dni mówi się uporczywie o tym, że Wisła jest na najlepszej drodze do odzyskania formy.

Nie mogliśmy się o tym przekonać w meczu Cracovia — Wisła. Prawdą jest natomiast, że Gracz który był [illegible] Gracz gra dobrze to i Wisła [illegible].

Warta ma do Wisły [illegible] punkty nawet w Krakowie. Tym razem jednak „niebieskim" [illegible] trudniejsze zadanie niż [illegible].

Jak widzimy więc po trzydniowej przerwie w lidze będziemy znów mieli wiele emocji i sensacji, a tabela [illegible] zmienić swoje oblicze.

DRZAZGI
ŚLĄSKIE

★ **Bramkarz Budny** (Kop. Dębieńsko) którego debiut w reprezentacja Śląska na ostatnich meczach z Pragą, wypadł całkiem dobrze, bezpośrednio po meczu w Zabrzu spotkał się ze strony przedstawiciela jednego z klubów ligowych z propozycją zmiany barw klubowych.

★ **W nadchodzącą niedzielę** 20 czerwca br. bawić będzie w Gliwicach, gdzie rozegra mecz z pięściarzami Piasta. W ramach tego spotkania, dojdzie do całego szeregu interesujących pojedynków.

★ **Treningi młodej sekcji** bokserskiej Budowlanych Bytom, objął b. mistrz Polski — Grądkowski.

★ **RKU Sosnowiec**, zgłosił swoją sekcję hokeja na trawie do P.Z. HTH. Jest to obok Siemianowiczanki i Piasta, trzecia tego rodzaju sekcja na terenie Śląska.

Jak się dowiadujemy mistrzowstwa Śląska w tej gałęzi sportu rozegrane zostaną po raz pierwszy w końcu lipca lub w sierpniu bież. r.

★ **Mecz piłki wodnej** o mistrzowstwo kl. A Śl. OZPN Piast — B. B.T.S. Bielsko rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę 19 bm. na stadionie pływackim Piasta w Gliwicach. Spotkanie to będzie miało decydujący wpływ na wyłonienie tegorocznego mistrza waterpolowej kl. A Śląska.

★ **W niedzielę 20 bm.**, również na stadionie pływackim Piasta, rozegrany zostanie mecz pływacki Piast — Filmowiec Łódź w konkurencjach męskich i kobiecych.

★ **W Chorzowie** nastąpiło w ub. stąpiło otwarcie jedynej w tym mieście odkrytej pływalni mieszczącej się obok stadionu AKS-u. Ze względu na niskie ceny wstępu, pływalnia cieszy się dużą frekwencją młodzieży i ludzi pracy.

★ **Dużą stratę materialną** poniósł ostatnio ZKSM Piast Gliwice, wskutek pożaru, który zniszczył zupełnie dach hali sportowej tego klubu. Pożar wybuchł wskutek zapalenia się transformatorów na znajdującej się obok hucie.

W akcji ratunkowej wziął udział osobiście prezes Piasta dyr. Denk.

FILM W NAUCE
PIŁKI
KOSZYKOWEJ

WARSZAWA. PZPB uzyskał zezwolenie Min. Kultury i Sztuki na wyświetlanie filmu, obrazującego sposób nauczania piłki koszykowej. Jest to film dźwiękowy 16 mm w języku angielskim. Wyświetlanie filmu trwa ok. 2 godzin. Ważniejsze fragmenty przedstawione są w zwolnionym tempie lub zatrzymane w ruchu.

CIĘŻKA
PRZEPRAWA
KLIMECKIEGO
Z PATEROKIEM

ZAPŁON JELENIA GÓRA — SLAVIA RUDA 10:6

Jelenia Góra. W niedzielę bawiła w Jeleniej Górze ósemka bokserów Slavii Ruda, która rozegrała towarzyskie spotkanie z tamtejszym Zapłonem. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

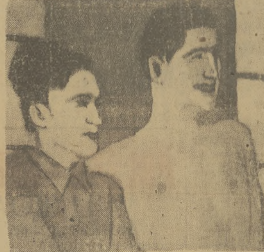
Z największym zainteresowaniem oczekiwana była walka w wadze ciężkiej Klimecki — Paterok. Paterok, mimo, iż był od swego przeciwnika o 15 kg lżejszy, przez wszystkie trzy rundy atakował i w rezultacie zasłużył przynajmniej na remis. Sędziowie byli jednak innego zdania i przyznali zwycięstwo Klimeckiemu, co spotkało się z protestami widowni.

Wyniki pozostałych spotkań od muszej do półciężkiej przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Slavii): **Majcherczyk wygrał przez t. k. o. w II-ej r. z Hankiem. Trocha uległ na pkt Lindnerowi. Rusin pokonał Smolińskiego. Zorembik znokautował w I-ym starciu Biedygę. Szur poddał się w drugiej rundzie Kukurudzowi. Cwołek przegrał przez k. o. w II-im starciu do Okruszkiewicza. Skowronek poddał się w pierwszej rundzie Kołodziejczykowi.**

BUNT MISTRZA ŚWIATA
„NIE POJADĘ DO WEMBLEY *JEŻELI...*"
JANY POSTANOWIŁ NA SWOIM
MAMA I TRENER KAPITULUJĄ

Nasze Czytelniczki i Czytelnicy przypominają sobie zapewne historię romantyczną Alexa Jany, mistrza świata w pływaniu. Opisując perypetie miłosne Jany'ego zamieściliśmy dwa zdjęcia: mistrza i jego wybranej. Dziś publikujemy nowe zdjęcie, na którym para zakochanych figuruje już razem. A więc poslepy robi Jany nie tylko na 100, 200, 400 i 1.500 m. ale również w wyścigu o względy mademoiselle Maryse Bessi.

Wyścig ten najeżony jest przeszkodami. Przede wszystkim na horyzoncie jak burza gradowa i miecz Damoklesa w jednej osobie czai się „madame la mere", czyli „straszna mama" Jany'ego, która terroryzuje synka i wespół z jego trenerem i opiekunem [illegible]em ani słyszeć nie chce o planach małżeńskich syna.



Jany przypomniał niedawno pani Jany jej obietnice, że młoda para będzie mogła stanąć przed ołtarzem po Olimpiadzie, o ile Jany przywiezie do Tuluzy conajmniej dwa złote medale. Pani Jany oświadczyła jednak, że sprawę jeszcze raz rozważy, że Minville planuje po Olimpiadzie kilkumiesięczne tournee Jany'ego po Ameryce i Australii. „Madame la mere" nie [illegible] Maryse Bessi i uważa, że syn jej [illegible] jeżeli ożeni się z [illegible] przedmioty gospodarstwa domowego, czyli popularnie mówiąc, garnki [illegible] w Tuluzie. Tam właśnie Jany poznał Maryse rok temu i w dowód swego uczucia regularnie kupuje i znosi do domu patelnie, garnuszki itp. zakupione w [illegible] madame Bessi.

Gdy Alex Jany doszedł do przekonania, że obietnica matki i Minville, warunkująca małżeństwo od zwycięstw olimpijskich była tylko trickiem, zbuntował się i przerwał treningi, oświadczając kategorycznie, że do Londynu nie pojedzie.

Nie pomogły błagania matki, zaklęcia trenera, interwencja Federacji sportu pływackiego. Jany chciał już się żenić i wreszcie po dłuższych pertraktacjach zawarto kompromis: Maryse Bessi będzie uznana za oficjalną narzeczoną Alexa, który będzie się z nią mógł bez przeszkód widywać. Datę ślubu wyznaczono na wrzesień. Jany uznał, że mistrz [illegible] przed Olimpiadą [illegible] ostatnio również na 1.500 m. a wolny czas spędza z Marysą.

Co najciekawsze w całej historii to to, że mademoiselle Bessi boi się panicznie wody, nie umie pływać i nie chce się nauczyć. Stare przysłowie: „Les extremes se touchent!" — skrajności i przeciwieństwa mają się do siebie — znajduje swe potwierdzenie. Jany jednak jest szczęśliwy (nawet szczęście), a dobre samopoczucie to 50 procent zwycięstwa!

JUŻ DOŚĆ „DECYDUJĄCYCH" SPOTKAŃ BOKSERÓW
ZAKAZ STARTÓW AŻ DO OLIMPIADY
MUSI WYDAĆ Kpt. PZB
DLA NASZYCH „OLIMPIJCZYKÓW"

KATOWICE. Jak podajemy na innym miejscu, **Norwegowie**, którzy mają wielkie ambicje odegrania na nadchodzącej Olimpiadzie niepośledniej roli w boksie, postanowili, że pięściarz, który przegrał walkę przez k. o., nie może występować na ringu przez okres dwóch miesięcy.

Zakaz ten podyktowany jest smutnymi doświadczeniami jakich byliśmy świadkami ostatnio. Coraz częściej na ringach, na szczęście przeważnie zagranicznych, zdarzają się wypadki, których zakończeniem jest niejednokrotnie śmierć.

Boks jest sportem hardziej niebezpiecznym niż piłka nożna, pływanie, czy też tenis, a więc trzeba go także racjonalniej uprawiać. Nie należy nadmiernie eksploatować boksera, nie należy go zmuszać do kontynuowania treningu przez cały rok, gdyż traci on w końcu chęć do walki i co najważniejsze, raz na zawsze formę, a niejednokrotnie i zdrowie.

Jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy, tak się nieszczęśliwie złożyło, że w ważnym okresie przed największymi imprezami sportowymi nasi bokserzy nie mieli wiele okazji do wypróbowania swoich sił w walce z dobrymi przeciwnikami zagranicznymi.

W ostatnim miesiącu nadarzyło się kilka okazji do skrzyżowania rękawic z Czechami i Finami. Obiecywano sobie dużo po tych spotkaniach, ale niestety obydwa te państwa, zresztą jak i wszystkie inne, przygotowując się intensywnie do Olimpiady i swoich najlepszych pięściarzy zgromadziły na specjalnych obozach, zabraniając im oficjalnych startów.

Tak więc Morawy przyjechały bez [illegible] i Kralicka, a Helsinki bez Ouvinena młodszego, Ramanena. Skład obydwu [illegible].

Za każdym razem przeciwko naszym zestawieniom wystawiamy kilku najlepszych pięściarzy, którzy [illegible] się z tym, że będą mieli poważnych przeciwników i że walka może zadecydować o ich wyjeździe do Londynu, przygotowywali się solidnie i ciężko trenowali, zamiast już od kilku tygodni odpoczywać i ograniczyć się do lekkich ćwiczeń, a następnie wyjechać na obóz.

Ponieważ teraz wiemy już konkretnie, że nie przyjedzie do nas żadna gwiazda pierwszej wielkości, że zapowiadana Bratysława także nie przyśle swoich olimpijczyków, pozwólmy wreszcie naszym pięściarzom wytchnąć.

Nie zatrudniajmy ich nawet w walkach z przeciwnikami krajowymi. Do Olimpiady ani jednej oficjalnej walki, tylko krótki odpoczynek i obóz.

Nasi pięściarze muszą być w Londynie odpowiednio przygotowani, muszą ich ten ring zagnać [illegible] z utęsknieniem czekać na moment kiedy wejdą między liny.

Niech na miesiąc zejdą nam z oczu, abyśmy ich po tym okresie czasu mogli oglądać w pełni formy i sił.

Jot-Zet



Grzywocz i Ouvinen II (Hels.) po walce

DROBIAZGI
ZAGŁĘBIOWSKIE

Sosnowiec (D.W.) Rozgrywki o mistrzostwo zagłębiowskie klasy B dobiegają końca, a sytuacja w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona i trudno dzisiaj powiedzieć, która drużyna zdobędzie awans do kl. A. W grupie pierwszej najpoważniejsze szanse posiadają: OM TUR Olkusz, AKS Niwka oraz Warta Zawiercie, natomiast w grupie drugiej pretendują do tytułu mistrzowskiego: Polonia Sosnowiec, RKS Piaski i czeladzka Brynica.

Najbliższa niedziela przyniesie nam prawdopodobnie rozstrzygnięcie, gdyż w dniu tym TUR Olkusz gra u siebie z AKS Niwka, a Polonia wyjeżdża do czeladzkiej Brynicy.

* * *

★ Mistrz zagłębiowskiej klasy A RKS Zagłębie wyjeżdża w tych dniach na kilkudniowy wypoczynek do Wisły, aby nabrać sił przed zbliżającym się ciężkim meczem ze Skrą Częstochowa.

★ W Czeladzi uporczywie krążą pogłoski o mającej nastąpić fuzji RCKS i Brynica. Koncepcja ta jest bardzo dobra, gdyż drużyna RCKS znajduje się obecnie w bardzo słabej formie, a przez połączenie i zasilenie zawodnikami Brynicy stać się może najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego w przyszłych rozgrywkach jesiennych.

★ RKS Czarni Sosnowiec zakontraktowali na dzień 4 lipca czeską drużynę Sławoj z Morawskiej Ostrawy, która zajęła pierwsze miejsce w tegorocznych rozgrywkach II ligi. Przeciwko Czechom wystąpi kombinowany zespół drużyny Czarnych i RKU. Zawody odbędą się na stadionie RKU.

★ Finałowy mecz Sarmacja — Zagłębie dał Okręgowi dochód brutto w wysokości około [illegible] tysięcy złotych.

★ Kierownictwo sekcji piłkarskiej RKU energicznie zabiera się do pracy, by drużynę przygotować do jesiennych rozgrywek mistrzowskich, i zakontraktowało szereg spotkań ze wszystkimi najlepszymi drużynami śląskimi.

★ W dniu 20 bm. o godz. 18-tej na stadionie RKU zobaczymy występ mistrza Śląska kl. A Naprzód Lipiny.

RKU wystąpi do tego spotkania w następującym składzie: [illegible]

★ Najbardziej [illegible] działaczem dla sportu zagłębiowskiego jest stary działacz z Dąbrowy ob. Krawczyk, wiceprezes TS Dąbrowa i sekretarz honorowy Z. O. Z. P. N.

★ Wydział G. i D. ZOZPN wyznaczył 5 minutową dogrywkę meczu RKS Sosnowiec — OZKS Piaski przy stanie 1:1.

KTO SĘDZIUJE
MECZE LIGOWE

WARSZAWA. Obsada sędziowska najbliższych zawodów o mistrzostwo klasy państwowej w piłce nożnej wygląda następująco: **17. bm.** Chorzów — AKS — Polonia Bytom — Bukowski. **18 bm.:** Warszawa — Polonia (W) —Ruch Sperling. **19 bm.:** Kraków — Cracovia — ŁKS — Długosz. Poznań — ZZK — Legia — Olszewski. Łódź — Widzew — Tarnovia—Bergtal. **20 bm.:** Kraków — Wisła — Warta — Kuc i Rybnik — Rymer — Garbarnia — Winiarski.

DODATKOWE ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY PAŃSTWOWEJ

WARSZAWA. Odłożone z powodu wyjazdu reprezentacji ZZ do Francji zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy państwowej w dniu 9. 5 br., zostały przełożone na dzień 8. 6. 48 r. w Poznaniu — Warta — Ruch, w Krakowie — Cracovia — ZZK i w Chorzowie — AKS — Widzew.

PO NAPOMNIENIU — WISI

WARSZAWA. Janik (Rymer) za niesportowe zachowanie i zwracanie uwagi sędziemu otrzymał 2 tygodnie dyskwalifikacji i pozbawienie prawa piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 1 roku. Należy przypomniać, że Janik uprzednio był napomniany przez WGD.

FRANCJA WYCOFAŁA SIĘ Z TOUR DO POLOGNE

WARSZAWA. Polski Związek Kolarski otrzymał depeszę od francuskiego Zw. Kolarskiego, że wobec niemożności skompletowania drużyny Francja nie weźmie udziału w Tour de Pologne.

WARSZAWA-HELSINKI 8:8 i 10:6



Fotomontaż meczu bokserskiego Helsinki — Warszawa 8:8. Od góry z lewej 1) ósemka Helsinek 2) Komuda i Heikinen (Helsinki) po walce 3) ósemka Warszawy 4) Fragment walki Komuda — Heikinen zakończonej zwycięstwem Polaka

SPORT KRAKOWSKI
PRZEDSTAWIA
NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW GRODU PODWAWELSKIEGO
WANDOR WŁADYSŁAW



Nazwisko i imię: Wandor Władysław

Specjalność sportowa: kolarstwo szosowe

Waga: 67 kg.

Wzrost: 166 cm

Data i miesiąc urodzenia: 23 10 1914 w Krakowie

Stan cywilny: żonaty

Zawód: Właściciel składu części rowerowych i rowerów

Najważniejsze zawody w których brał udział: Dokoła Austrii Rumunii, 3 razy dokoła Polski, Praga — Warszawa

Kiedy zaczął uprawiać sport kolarski: Jeździ na rowerze od dziecka startuje od 1930 roku.

W którym klubie zaczął karierę: RKS Legia (Kraków).

Jest członkiem klubu: RKS Legia Kraków

Jakie inne sporty uprawia: koszykówkę, ciężką atletykę narciarstwo ping - pong

Czym chce być w życiu: Właścicielem nowocześnie urządzonej i wyposażonej wytwórni rowerów

Szczytowe marzenie w sporcie: Pierwsze miejsce w „Tour de Pologne"

Kto wprowadził go do sportu: Ojciec

Która walka sprawiła mu największej zadowolenia: Mistrzostwo Polski Górskie w Wiśle w 1939 roku.

Dlaczego: Ponieważ zdobył koszulkę z Białym Orłem w najsilniejszej konkurencji

Najprzyjemniejsze zajęcie: Słuchać wskazówek żony, jak się powinno wyścigi rozgrywać oraz spacerki z parką dzieciaków

Najbardziej ulubiona lektura: Fiedler, Meissner London.

Co woli, kino czy teatr: Kino.

Co najchętniej słucha przez radio: Podwieczorek przy mikrofonie, Cajmera i Wujcia Bemola

Wzór sportowca: Napierała. **Dlaczego:** Bojowy nieustępliwy, jednakowy po zwycięstwie lub porażce.

Wzór w życiu: Długoletni prezes RKS Legia ob. Stefan Kotarba.

Czy był za granicą: Tak

Gdzie mu się w kraju najbardziej podobało: W Tatrach.

Jak trenuje: Cztery razy tygodniowo przejeżdżając około 500 km łącznie

Czemu i komu zawdzięcza swoje wyniki: Wyłącznie sobie samemu.

Jak długo będzie uprawiał sport: Odpowie na to pytanie, gdy będzie miał 40 lat

Największy wróg sportowca: Brak wytrwałości.

Kto z Polaków powinien pojechać na Olimpiadę: Reprezentanci wszystkich gałęzi sportu

Co jest dla niego największym dopingiem do pracy nad poprawą wyników: Przegrane biegi.

7 PRZYKAZAŃ KRAKOWSKICH SĘDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH

KRAKÓW. Na walnym zebraniu sędziów lekkoatletycznych KOZLA omówiono szereg spraw związanych z prowadzeniem zawodów l-a i sędziowaniem. Ustalono cały szereg ważnych punktów dotyczących sędziowania i postanowiono:

1) wykształcić wszechstronnie sędziów lekkoatletycznych, a do tego celu doprowadzić wyznaczanie sędziów do wszystkich funkcji, a nie stałe tych samych do specjalnych konkurencji.

2) żaden sędzia nie może przychodzić późno na zawody i nie może opuszczać zawodów przed ukończeniem zawodów jako całości.

3) w czasie odbywanie się konkurencji na boisku mogą przebywać tylko sędziowie pełniąc swoje funkcje. Wszyscy sędziowie po ukończeniu danej konkurencji, w której sędziowali, udają się na trybuny i czekają na dalsze wezwanie.

4) sędziowie winni zwracać uwagę na zachowanie się zawodników tak w stosunku do sędziów, jak i do innych zawodników.

5) kierownikom konkurencji nie wolno przyjmować dodatkowych zgłoszeń ani ze strony zawodników ani kierowników zespołów. Tylko kierownik zawodów może przyjąć dodatkowe zgłoszenie i zawiadomić kierownika konkurencji, by zgłoszenie zanotował w protokole.

6) przy mierzeniu czasów stoper winny być trzymane przed sobą i cofane dopiero na polecenie kierownika biegów.

7) sędziowie mierzący czas muszą stać w pionowej płaszczyźnie taśmy na mecie.

Ponadto przedstawiono sędziom nowe zasady pomiarów rzutu oszczepem. Zebranie prowadził prof. Zajdzikowski przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich KOZLA wraz z płk. Wachowiczem i inż. Pawłowskim.

★ **Ostatni wylew Sanu** poczynił poważne szkody w parku sportowym HKS Czuwaj w Przemyślu

★ **Do Czuwaju powrócił** znany lekkoatleta i piłkarz Duchoń który przez okres kilkumiesięczny przebywał w Legnicy będąc członkiem RKS „Dziewiarz"

★ **Juniorzy Czuwaju** po remisie 1:1 z Polonią zapewnili sobie mistrzostwo grupy przemyskiej by z kolei spotkać się z mistrzem grupy II-ej przypuszczalnie Stalową Wolą.

HARCERZE DYSTANSUJĄ WSZYSTKIE
KLUBY KRAKOWSKIE W LEKKOATLETYCZNYCH
MISTRZOSTWACH OKRĘGOWYCH
KL B, C I JUNIORÓW

Kraków. Rozegrane na Stadionie Miejskim dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne klasy B pań klasy C panów i pierwsze po wojnie juniorów przyniosły wielki sukces Harcerzom krakowskim, którzy zdystansowali wszystkie miejscowe zespoły klubowe, w ogromnej klasyfikacji pierwsze miejsca we wszystkich 3ch klasach.

W pobitym polu znalazły się AZS, Cracovia, Głuchoniemi, Legia, Wisła. Liczebnie HKS jest obecnie najsilniejszym klubem l-a w Krakowie, a mając stały dopływ nowych sił, zbiera z tego owoce. Ma do tego niestrudzone kierownictwo w osobach dr Skorczyńskiego, Walawendera i trenera Buchały którzy dumni mogą być z wyników swej pracy.

Mistrzostwa zostały bardzo licznie obsadzone. Jest to niezwykle pocieszający objaw, że młodzież tak bardzo garnie się do tego pięknego sportu, jakim jest lekka atletyka. Organizacja jak zwykle w Krakowie — sprawna.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie (mistrzostwa klasy C)

100 m: 1) Sochacki (HKS) 12,3 — 2) Moroz (Cracovia) 12,5 — 3) Szpyt (Wisła) 12,7 — 4) Kmiecik (Głuchoniemi), 5) Chodur (Głuch.) 6) Wójcik (Legia)

200 m: 1) Larysz (HKS) 25,0 — 2) Sochacki (HKS) 25,3 — 3) Moroz (Cracovia) 25,6 — 4) Cieśla (HKS) 5. Chodur (Głuch.). 6) Kmiecik (Głuchoniemi)

400 m: 1) Larysz (HKS) 55,3 — 2) Moroz (Cr.) 57,1 — 3) Kuś (Legia). 4) Głąb (W) 5) Chojnacki (W). 6) Kmiecik (Gł.)

800 m: 1) Karzyński (W) 2.13,2 — 2) Kuś (L) 2.15,0 — 3) Jasiński (W). 4 Chrapusta (AZS) 5) Stolarski (HKS). 6) Świerkosz (Gl).

150 m: 1) Boczar (W) 4,15,3 — 2) Karzyński (W) 4,37,1 — 3 Jasiński (W) 4.39,2 — 4) Chrapusta (AZS) 5) Kuhieniec (HKS). 6) Dąbrowski (W).

5000 m. 1) Boczar (W) 16,24, 44 — 2) Starowicz (Gł) 18,10,1 — 3) Mackowski (Gł). 4) Wielebnowski (W)

10.000 m. 1) Starowicz (W) 37,29,4 — 2) Mackowski (Gl) 37,30,4 — 3) Klocek (W)

110 m płotki: 1) Cieśla (HKS) 19,2 — 2) Rykiert (HKS) 20,0. 3) Posz (Gł), 4) Meissner (HKS), 5) Chodur (Gl)

400 m: płotki 1) Cieśla (HKS) 1.07,7 — 2) Rykiert (HKS) 1,11,8 — 3) Chodur (Gl). 4) Starowicz (Gl), 5) Pomorski (Gl)

Skok w dal: 1) Warchałowski (HKS) 568 cm. 2) Pusz (Gl) 544 cm. 3) Sochacki (HKS) 540 cm 4) Moroz (Cr) 528 cm 5) Cieśla (HKS) 520 cm. 6) Kolka (HKS) 508 cm

Skok wzwyż: 1) Rykiert (HKS) 155 cm 2) Żabiński (W) 155 cm. 3) Meissner (HKS) 145 cm.

Trójskok: 1) Żabiński (W) 11,55 — 2) Cieśla (HKS) 10,64 — 3) Kolka (HKS) 10.40 — 4) Janik (HKS) 10,21 — 5) Aniosz (HKS) 7. 80

Tyczka: 1) Pusz (Gl) 2.85 — 2) Rykiert (HKS) 2,45

Pchnięcie kulą: 1) Sochacki (HKS) 9 95 — 2) Dyrcz (AZS) 9,72 — 3) Czuraj II (W) 9,49 — 4) Pusz (Gł) 9,39 — 5) Nelicki (HKS) 8,92 — 6) Kuzma (L) 8 59

Rzut dyskiem: 1) Czuraj (W) 32,52 — 2) Sochacki (HKS) 29,06 — 3) Pusz (Gł) 26,22 — 4) Nelicki (HKS) 25,61 — 5) Dyrcz (AZS) 24,01 — 6) Kuźma (L) 21,97

Rzut oszczepem: 1) Pusz (Gl) 41,03. — 2) Kuzma (L) 34,40 — 3) Rykiert (HKS) 32,82 — 4) Kubik (W) 32,17 — 5) Aniosz (HKS) 31,00 — 6) Tyman (W) 29,35

Rzut młotem: 1) (HKS) 20,44 — 2) Sochacki (HKS) 19,50 — 3) Barbaszewski (HKS) 15,94 — 4) Czuraj II (W) 14,81 — 5) Pomorski (W) 13,84

Sztafeta 4 x 100 m: 1) HKS I 49,3 — 2) Wisła I 50,2 — 3) Głuchoniemi 51,6 — 4) Wisła II.

Sztafeta 4 x 400 m: 1) HKS 3,55,6 — 2) Wisła 4,02,4 — 3) Głuchoniemi 4,23,6

Punktacja ogólna: 1) HKS 275 pkt 2) Wisła 163 pkt 3) Głuchoniemi 129 pkt. 4) 5) Cracovia i Legia po 24 pkt. 6) AZS 16 pkt

Konkurencje żeńskie (mistrzostwa klasy B)

60 m: 1) Białkowska (HKS) 8,7 — 2) Swierza (Cr) 8,7 — 3) Madejska (HKS) 9,1 — 4) Dudek (L). 5) Smolen (W).

100 m: 1) Białkowska (HKS) i Swierza (Cr) 14,2 3) Pogorzelska (HKS) 14,6 — 4) Studnicka (W), 5) Serafin 6) Grzybowna (HKS)

200 m: 1) Szymczykiewicz (HKS) 30,08 — 2) Serafin (W) 31 02 — 3) Patalas (HKS) 32,1 — 4) Windak (L). 5) Kowalik (L) 6) Grabska (L).

800 m: Kowalik (L) 2,48,7 — 2) Szymczykiewicz (HKS) 2.48,9 — 3) Napieracz (Gł) 3.09,4 4) Winiarska (Gł). 5) Żołdak (Gł) 6) Latowska (W)

80 płotki: 1) Grabska (L) 15,5 — 2) Dudek (L) 16,6 — 3) Kowalik (L) 17,3 — 4) Urbańska (HKS) Białkowska (HKS)

Sztafeta 4 x 100 m: 1) HKS I 57,8 — 2) HKS II 60 sek. 3) Legia I 60,6 — 4) Cracovia I 60 8 — 5) Wisła I 61,5 — 6) Legia II 63,1.

Sztafeta 4 x 200 m: 1) HKS 2,04,4 — 2 Wisła I 2.12 — 3) Cracovia 2,16,1 — 4) Legia I 2,18 — 5) Legia II. 6) Głuchoniemi.

Skok w dal: 1) Madejska (HKS) 423 cm. 2) 3) Dudek (L) i Patalas po 416 i pół cm. 4) Serafin (W) 409 cm. 5) 6) Pogorzelska (HKS) i Bryniewska (Podhale) 407 cm.

Skok wzwyż: 1) Grzybówna (HKS) 130 cm. 2) Serafin (W) 125 cm. 3) Pogorzelska (HKS) 125 cm 4) Makowska (Cr) 121 cm. 5) Kowalik (L) 118 cm. 6) Studnicka (W) 116 cm

Kula: 1) Kurowska (L) 8 08 — 2) Pogorzelska (HKS) 7,17 — 3) Windak (L) 6,90 — 4) Połeć (L) 6,65 — 5) Szułalska (Cr) 6,35 — 6) Szczepańska (HKS) 6,34

Oszczep: 1) Kowalik (L) 19,75 — 2) Szułalska (Cr) 19,10 — 3) Kurowska (L) 18,59 — 4) Pogorzelska (HKS) 18,43 — 5) Winiarska (W) 17,39 — 6) Makowska (Cr) 17,15.

Dysk: 1) Serafin (W) 24,76 — 2 Dudek (L) 21,88 — 3) Pogorzelska (HKS) 20,55 — 4) Kurowska (L) 19,98 — 5) Kowalik (L) 18,14 — 6) Szułalska (Cr) 13,13.

Ogólna punktacja:

1) HKS 190 pkt. 2) Legia 130 pkt. i pół pkt. 3) Wisła 83 i pół pkt.. 4) Cracovia 49 i pół pkt.. 5) Głuchoniemi [illegible] pkt. 6) Podhale 1 p

Mistrzostwa juniorów:

100 m: 1) Jantos (W) 12 sek 2) Skrzywan (Cr) 12 2 — 3) Kołodziejczyk (HKS) 12,4 — 4) Szymańczyk (Cr). 5) Kołodziej (HKS). 6) Kwiatek (Cr)

500 m: 1) Szymańczyk (Cr) 1.14,5 — 3) Kraus (Cr) 1.14,8 — 4) Redentowicz (HKS) 5) Jura (W) — 6) Smoręgiewicz (W)

1500 m: 1) Kraus (Cr) 4.50 — 2) Stolarski (HKS) 4 52,7 — 3) 4) Skrzypek (HKS) i Jasiński (W) 5.02,5 — 5) Olsza (Cr) — 6) Kwiatek (Cr)

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Cracovia I 48,3 — 2 HKS I 51,1 — 3) Cracovia II 4) Wisła I

Skok w dal: 1) Janiszewski (HKS) 548 cm.. 2) Janik (HKS) 533 i pół cm 3) Jantos (W) 531 cm 4) Brodzik (Cr) 522 cm 5) Skrzywan (Cr) 520 cm. 6) Rodański (Cr) 504 cm

Skok wzwyż: 1) Bokus (HKS) 155 cm. 2) Maczyński (Cr) 150 cm. 3) Głowacz (HKS) 150 cm. 4) Sukiennik (Cr) 150 cm 5) Janiszewski (HKS) 145 cm. 6) Rodański (Cr) 130 cm

Kula (5 kg): 1) Bokus (HKS) 10 88 — 2) Jura (W) 9.83 — 3) Jantos (W) 9.43 — 4) Szymańczyk (Cr) 9.42 — 6) Ząbek (W) 9,15

Dysk (1 kg): 1) Bokus (HKS) 41,74 2) Brodzik (Cr) 30.86 — 3) 4) Kozłowski (HKS) i Janiszewski (HKS) 29.14 — 5) Kunz (HKS) 25 23 — 6) Wolek (HKS) 23,83

Oszczep (800 gr.): Bokus (HKS) 40,69 — 2) Janiszewski (HKS) 37,17 — 3) Brodzik (Cr) 33 13 — 4) Rodański (Cr) 30.74 — 5) Jura (W) 27 20.

Ogólna punktacja: 1) HKS 156 pkt. 2) Cracovia 152 pkt.. 3) Wisła 63 pkt.

Nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA. Ponad 1 kg. poprawił rekord świata w wypychaniu lewą ręką znany stangista radziecki wagi ciężkiej Iwan Malcew podnosząc 110,6 kg

TENISIŚCI RUMUŃSCY GRAJĄ
W KATOWICACH

Katowice. Ekipa tenisistów rumuńskich, która w dniach 18 — 20 bm rozegra w Warszawie międzypaństwowe spotkanie tenisowe Polska — Rumunia, w drodze powrotnej zatrzyma się w Katowicach, gdzie pod egidą Bukaresztu zmierzy się z Katowicami. Mecz Bukareszt — Katowice odbędzie się w dniach 23 i 24 bm na kortach Pogoni i obejmie pełny program spotkań (4 single męskie, 1 kobiecy, double i mikst).

Barw Katowic bronić będą: Kończak, Niestrój, Chytrowski i Bratek oraz Jędrzejowska (czy nie lepiej byłoby dać okazję zagrania z zagraniczną przeciwniczką np. Popławskiej czy Kamińskiej. Jędrzejowska spotka się ze Stancescu w Warszawie — przyp. red.)

★ **Zarząd Stalowej Woli** powierzył kier. sekcji piłkarskiej T. Manowskiemu, w miejsce p. Zygmunta St. którego niedawno władze piłkarskie zawiesiły w działalności na okres 1-go roku.

★ **Rzemieślnicy** jarosławscy udzielili swej zgody na przejście do Cukrowni w Raciborzu, dobrze zapowiadającemu się piłkarzowi T. Cyza.

POZNAŃ CIĄGLE POD WRAŻENIEM GRAND PRIX

JERZY MIELOCH OPOWIADA O SWYCH WRAŻENIACH Z WYŚCIGU

POZNAŃ. Niedzielny wyścig motocyklowy o „Wielką Nagrodę Polski" był niewątpliwie największą tego rodzaju imprezą w historii polskiego sportu motocyklowego, który po wojnie rozrósł się do bardzo poważnych rozmiarów, staje się sportem coraz szerszych mas i zdobywa coraz większe zainteresowanie naszego społeczeństwa.

Nic więc dziwnego, że obok wielu gałęzi sportowych, właśnie sport motocyklowy doznaje należnej mu pomocy ze strony władz państwowych.

* * *

Jeszcze w żadnym z siedmiu wyścigów motocyklowych „Grand Prix Polski" nie startowała tak znaczna ilość kierowców, w dodatku o wyrównanej klasie. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że na 60 startujących w konkurencji (motocykle do 130 cm³ w liczbie 9 uczestniczyły w biegu wstępnym) ponad 30 wyścig ukoczyło, a 20 uzyskało czas dający im prawo do klasyfikacji. Świadczy to najwymowniej o solidnym przygotowaniu się naszych kierowców do tej imprezy.

Pragnąc zaspokoić nie tylko własną ciekawość, lecz niewątpliwie pokaźnej rzeszy tak czynnych jak i biernych motocyklistów zwróciliśmy się do naszego asa motocyklowego **Jerzego Mielocha** z prośbą o wypowiedzenie się o ostatnim Grand Prix.

Jak zawsze bardzo uprzejmy, z uśmiechem na twarzy Mieloch chętnie rozpoczyna z nami rozmowę.

— „Nowy swój Norton 500 cmm otrzymałem dopiero w piątek przed wyścigami. Sam odebrałem go z Gdyni i przybyłem do Poznania. Maszyna ta, to nie żadna specjalna rewelacja — mówi nam Mieloch. Jest nieco surowa w wykończeniu.

Podobną maszynę posiadał Bubenicek, którą nabył w 1947 r. w Anglii, gdzie przebywał przez okres dwóch tygodni. Jego motocykl został po zakupie w fabryce udoskonalony w znanej od tego rodzaju specjalizacji firmie Parkera.

— Szkoda — mówi w dalszym ciągu spokojnie, tak spokojnie jak panuje nad swym „rumakiem" na wyścigach — nasz rozmówca, że od startu spóźniłem się prawie pół minuty. **Byłbym w stanie nawiązać bliższą łączność i kontakt z Bubenicekiem, niewątpliwie Czech by mnie podciągał i walka byłaby o wiele ciekawsza.** Tak zdany byłem sam na siebie. Zresztą i tak wątpię czy bym mógł zagrozić Czechowi w uplasowaniu się na pierwszym miejscu. Ma on za sobą w ciągu bieżącego sezonu 11 poważnych startów, w których „tylko" 8 razy uplasował się na pierwszym miejscu. Ja — mówi Mieloch — po ostatnim, zeszłorocznym zwycięstwie w wyścigu ulicznym „Lechii" w Poznaniu startowałem po raz pierwszy w ub. niedzielę.

— Cieszę się tym nie mniej z zajętego miejsca, gdyż mogłem udowodnić licznym „specom", że umiem również zająć dobrą lokatę na innej maszynie aniżeli na mojej „szybkonogiej" DKW 350 cmm.

— A może kilka słów o trasie, organizacji, zawodnikach i publiczności panie Jurku? —

— Trasa była ciężka jest to nie tylko zdanie moje, naszych kierowców lecz również i Czechów. Oświadczyli oni, że w przyszłości na takiej trasie startować nie będą. Trzeba było całą trasę silnie zmoczyć (nie tylko pewne odcinki). Wytwarzał się kurz, który szkodził tak zawodnikom jak i w wielkiej mierze maszynom, a niewątpliwie i dla widowni nie było to przyjemne. Najlepszy dowód, że doznałem lekkiej kontuzji oka na 15 okrążeniu, okulary pękły. Liczyłem się z taką ewentualnością i zabrałem ze sobą okulary rezerwowe.

— I kiedy Pan je wciągnął? czy na specjalnym postoju —

— Nie hrzmi odpowiedź. — Absolutnie nie zmniejszyłem szybkości. Założyłem okulary w czasie jazdy, lecz czułem lekki ból. Obecnie mam jeszcze lekkie, widoczne zresztą zaognienie, lecz niebawem będzie wszystko w porządku.

— Organizacja — miała pewne niedociągnięcia, lecz w sumie egzamin wypadł dobrze. Zawiedli liczący okrążenie a może i mierzący czas. Mam wrażenie, że Stasio Brun i Krzysztof byli przed Czechem Hejckiem. Moje twierdzenie opieram na tym, że Czecha minąłem trzy razy, podczas gdy wyżej wspomnianych tylko dwukrotnie.

Podobał mi się Nowacki, który po rocznej przerwie i tragicznym wypadku jechał nieco ostrożnie. Zresztą będzie on potrzebował dłuższego czasu by nabrać większej rutyny do tego rodzaju wyścigów i otrzaskania się tymi maszynami. Pomiędzy maszyną wyścigową a sportową jest poważna różnica.

— Proszę w moim imieniu przeprosić publiczność za zawód jaki jej sprawiłem, nie zdobywając pierwszego miejsca ciągnie dalej Mieloch. Na całej trasie w różny sposób dopingowano mnie, niestety trzeba było przegrać. Mam nadzieję, że w najbliższych wyścigach będę miał więcej do powodzenia. Najprawdopodobniej stanę do zawodów na Ławicy o „Złoty kask", na który przyjadą i Czesi (w dniu 4 lipca br.). **Na sierpień otrzymałem** [illegible] **nie Czechosłowacji, z którego to** Skorzystał więc z oferty i znalazł [illegible] **najprawdopodobniej skorzystam.** W najbliższym wyścigu dosiądę moją „starą szkapę" DKW, gdyż „Norton" do wyścigów na torze trawiastym mniej się nadaje.



Zwycięzca wyścigu Czech Bubenicek wraz z swym mechanikiem, dokonuje ostatniego przeglądu maszyny.

Start i meta wyścigu Grand Prix Polski

— Panie Jurku! A jakie jest zdanie Czechów o organizacji, wyścigach itp. — pytamy dalej, — gdyż miał Pan możność z nimi odbyć dłuższą rozmowę podczas przyjęcia ekipy czeskiej w Białogórze —

— Bardzo zadowoleni są z serdecznego przyjęcia, okazywanego im na każdym miejscu. Podobała im się Polska, jej mieszkańcy. Organizacja wyścigu nie miała ich zdaniem specjalnych mankamentów, nie odpowiadała im jak już zaznaczyłem nawierzchnia piaszczysta trasy.

Ich do niedawna jeszcze czołowy motocyklista Juhan, nie bardzo sprawował się w okresie okupacji, zajęcie we Włoszech, w zakładach „Mottoguzi". — W poniedziałek Czesi wyjechali na zwiedzenie naszego Wybrzeża, w czwartek zawitają ponownie do Poznania, by w piątek przedpołudniem udać się do kraju, gdyż w niedzielę czeka ich start w Ołomuńcu.

— Jeszcze jedno pytanie? — Czy czuje się Pan mocno zmęczony ostatnim wyścigiem, pierwszym po rocznej przerwie w barwach KS Odzieżowców Lechia"?

— Przygotowany byłem starannie. Korzystam stale z zaprawy gimnastycznej, ćwiczę marszobiegi, gram w siatkówce i w koszykówkę, tak, że jestem stale w kondycji. Po ukończeniu wyścigu byłem zdolny przebyć jeszcze najmniej 150 km.

Życząc „pożeraczowi kilometrów" dalszych sukcesów żegnamy go, by znowu, przy okazji pogwarzyć z nim na tematy, które absorbują wielkie rzesze sympatyków sportu motocyklowego.

TADEUSZ PACZKOWSKI

W Gdańsku 12:4 PRZEGRAŁY HELSINKI Z REPREZENTACJĄ WYBRZEŻA

RENESANS FORMY BIAŁKOWSKIEGO

GDAŃSK. Trzecie z kolei spotkanie stoczyli pięściarze Helsinek w środę w Gdańsku.

Jak należało się spodziewać, Finowie zmęczeni dwoma poprzednimi meczami, nie wykazali tej bojowości i wytrzymałości, co w Warszawie. Gdańsk wystawił najlepszą ósemkę, na jaką ten okręg stać, wzmocnioną jeszcze przez Szymurę w wadze półciężkiej.

Goście wygrali tylko dwie pierwsze walki, w których byli bezwzględnie lepsi od swoich przeciwników. W sześciu następnych Polacy przewyższali ich znacznie.

Miłą niespodziankę swą doskonałą formą zrobił Białkowski w wadze ciężkiej, który ostatnio podobno pilnie trenował i w środę walczył na przedwojennym poziomie. Doskonale także zaprezentowali się Szymura i Antkiewicz, wygrywając swoje walki zdecydowanie.

Pewien zawód sprawił Chychła, który nie miał dnia i nie potrafił rozwiązać prostych problemów w walce z Karlsonem, który był zresztą najlepszym obok Ljundberga bokserem Helsinek.

Spotkanie wywołało w Gdańsku wielkie zainteresowanie. Na kortach YMCA zebrało się ponad 6.000 widzów, których nie przeraził nawet padający przez dłuższy okres czasu deszcz.

Wyniki techniczne i przebieg walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Ljundberg (Helsinki) wygrał na punkty z Samulewskim. Jedynie w pierwszym starciu Polak potrafił nawiązać równorzędną walkę. Od drugiej jednak rundy rozpoczęła się „pogoń" po ringu. Ljundberg wzmocnił tempo, w trzecim starciu przeszedł do generalnej ofensywy i rozgromił Samulewskiego.

W wadze koguciej Ouvinen (Helsinki) wygrał na punkty z Kleinem (Gdańsk). W pierwszej rundzie Klein był bardziej agresywny, puścił kilka serii prostych, które dochodziły do celu. W drugim starciu walka była wyrównana. Ouvinen poszedł na wymianę ciosów. Fin był lepszy kondycyjnie. Od początku trzeciej rundy rozpoczął finisz i wygrał dzięki temu walkę.

W wadze piórkowej Tilikainen (Helsinki) przegrał na punkty z Antkiewiczem (Gdańsk). Mistrz Polski był doskonale usposobiony. Poszedł z miejsca na wymianę ciosów, w której znacznie przeważał.

Narzucił szybkie tempo walki. Tilikainen ograniczył się jedynie do defensywy. Nie potrafił on znaleźć broni, ani odpowiedzi na ataki swojego doskonałego przeciwnika i mimo wielkiej odporności na ciosy, skończył walkę zupełnie wyczerpany.

W wadze lekkiej Golyński zdobył punkty walkowerem, ponieważ Helkinen był kontuzjowany i nie mógł stanąć do walki. W spotkaniu towarzyskim Kudłacik wygrał po pięknej walce na punkty z Golyńskim.

W wadze półśredniej Karlson (Helsinki) przegrał na punkty z Chychłą (Gdańsk). Walka nie była specjalnie ciekawa. Fin starał się cały czas utrzymać dystans. Chychła znalazł jednak lukę w jego gardzie, ale nie potrafił wykończyć akcji, tak, że przewaga jego nie była zbyt widoczna.

W wadze średniej Niskinen (Helsinki) uległ na punkty Kwiatkowskiemu (Gdańsk). Fin nie lubi półdystansu, do którego stale dążył Kwiatkowski. Za nieczystą walkę otrzymał dwa upomnienia i przegrał spotkanie wysoko.

W wadze półciężkiej Takala (Helsinki) przegrał na punkty z Szymurą (Gdańsk). Franek walczył tym razem bardzo dobrze. Poznał już przeciwnika. Jego dyszle często trafiały Takalę. Pięściarz Helsinek już w drugim starciu stracił oddech i nie stawiał Szymurze zbyt wielkiego oporu.

W wadze ciężkiej Valima (Helsinki) poddał się w drugim starciu Białkowskiemu (Gdańsk). Polak był bardzo agresywny, przewyższał szybkością Valimę, ładnie obrabiał dolne partie. Kilka ciosów miało swój ciężar gatunkowy i Fin po zainkasowaniu ich był groggy do tego stopnia że w drugiej rundzie po ciosie na serce i szczękę zrezygnował z dalszej walki.

Tak więc ostatni występ Finów zakończył się ich porażką, aczkolwiek wysoką, to jednak całkowicie zasłużoną. Walki w ringu prowadził wzorowo Leskinen, punktowali Anderson, Jeruszek, Suszczyński.

Legia Krosno — Resovia Rzeszów 2:0 (0:0)

Tarnów. W okręgu rzeszowskim aż trzy drużyny zdobyły równą ilość punktów, wobec czego o tytule mistrza zadecyduje turniej, w którym biorą udział Legia Krosno, Resovia i PZL Rzeszów.

Pierwszy mecz z cyklu rozgrywek finałowych odbył się w Tarnowie i zmierzyły się w nim drużyny Legii Krosno i Resovii. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Do Tarnowa zjechali się masowo kibice obydwu drużyn.

Legia okazała się drużyną znacznie lepszą. Posiada ona dość dobre wyszkolenie techniczne, lotny atak i pewne tyły. Resovia nie przegrała w wyższym stosunku tego spotkania tylko dzięki temu, że drużyna krośnieńska w pierwszej połowie pechowo strzelała.

Po przerwie jednak piłka znalazła ze strzałów Bisztygi dwa razy drogę do siatki. Obydwie bramki padły w krótkich odstępach czasu w 15 i 18 minucie.

Najlepszymi graczami w drużynie zwycięzców obok całej piątki ataku byli obrońcy **Biło** i **Potecki**. Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Mochyła.

Pierwszy mecz Ligi Żużlowej w Katowicach

Katowice. W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 bm. na stadionie w Muchowcu odbędzie się pierwszy mecz o wejście do Ligi Żużlowej, utworzonej przez Polski Związek Motocyklowy.

Mecz ten odbędzie się pomiędzy zespołami SSM Gdynia, SM „Polonia" Bytom i SM „Pogoń" Katowice.

W zawodach tych weźmie udział pierwszy mistrz toru Muchowiec T. Wikaryjczyk z Gdyni, obecny mistrz Jankowski z „Polonii" Bytomskiej i stary mistrz wielu spotkań krajowych i zagranicznych Rudolf Breslauer, ktory będzie walczył o punkty dla „Pogoni" Katowickiej

Mecz ten odbędzie się o godz. 16-ej i obejmie ogółem 9 (dziewięć) biegów, przyczym każdy zawodnik będzie walczył z każdym o punkty.

DRUGA REPR. WARSZAWY ZWYCIĘŻA HELSINKI 10:6

PATORA ZWYCIĘŻA LJUNDBERGA

BAZARNIK i CHYCHŁA *nie przyjechali*

Warszawa. Słabsza reprezentacja Warszawy wygrała w drugim meczu z Helsinkami 10:6 uzyskując tym samym wynik lepszy niż „naszpikowana" reprezentantami drużyna stolicy w meczu sobotnim.

Trzeba przyznać że warszawianie wygrali jedynie dzięki wielkiej kurtuazji sędziów fińskich, którzy przyznali zwycięstwo Kossowskiemu nad Niesinenem, mimo, że Fin był znacznie lepszy od swojego przeciwnika. Obiektywna publiczność skwitowała ten werdykt gwizdami.

Do drugiego spotkania miała Warszawa wystąpić także w wzmocnionym składzie z Bazarnikiem w wadze koguciej i Chychłą w półśredniej. Obydwaj ci pięściarze zrezygnowali jednak z przyjazdu dowiedziawszy się, że ich przeciwnicy nie przedstawiają zbyt wysokiej klasy.

O ile **Janiszewski** zastępujący Chychłę w wadze półśredniej nie potrafił w walce z Karlsonem uzyskać sukcesu przegrywając z tym dobrze wyszkolonym pięściarzem, o tyle **Flisiak** spisał się nadspodziewanie dobrze. Zaskoczył on szybkością i bojowością zmęczonego walką z Grzywoczem Ouvinena II i wygrał tę najpoważniejszą w dotychczasowej swojej karierze walkę.

Miłą niespodziankę sprawił Patora, odnosząc zwycięstwo nad młodziutkim doskonale zapowiadającym się Ljundbergiem. Patora walczył dobrze taktycznie trzymał przeciwnika na dystans, który w odpowiednim momencie skracał zadając niebezpieczne suche ciosy. Inna rzecz, że Ljundberg walczył tym razem słabiej niż z Tyczyńskim. Nie wychodziły mu te doskonałe zwody, po których następował zaskakujący cios.

Nadspodziewanie ciężką przeprawę miał w wadze piórkowej **Tilikainen**, który zmierzył się **z Sieradzanem**. Polak przyjmował każdą wymianę ciosów, stawiał dzielny opór i gdyby wytrzymał tempo do końca walki, którą minimalnie przegrał, to wynik mógłby być odwrotny.

Tomczyński w zdecydowany sposób uporał się ze słabym Helkanenem.

Doskonale wypadł tym razem **Archadzki**. Rozwiązał on walkę świetnie taktycznie. Potrafił utrzymać przeciwnika na dystans nie wdawał się w wymianę ciosów, dobrze punktował a przy tym wszystkim świetnie rozłożył siły.

Waga ciężka jak i w poprzednim meczu stała na rozpaczliwym poziomie. Obydwaj pięściarze walczyli nieczysto. Valma dążył do półdystansu i zwarć. Grzelak nie potrafił jakoś wykorzystać długości swoich ramion i uległ bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiały się nast.:

W wadze muszej: Patora (W) wygrał na pkt. z Ljundbergiem (H) **W wadze koguciej Flisiak** odniósł zwycięstwo nad Ouvinenem (H). **W wadze piórkowej** Sieradzan (W) przegrał nieznacznie na pkt. z Tilikainenem (H). **W wadze lekkiej** Tomczyński pokonał na pkt. Heikinena. **W wadze półśredniej Janiszewski (W)** uległ na pkt. Karlsonowi (H). **W wadze średniej** Kossowskiemu (W) przyznano zwycięstwo nad Niskinenem (H) **W wadze półciężkiej** Archadzki (W) wygrał na pkt. z Takalą (H). **W wadze ciężkiej** Grzelak (W) przegrał na pkt z Valmą (H).

KOLARZE BYDGOSCY W „TOUR DE POLOGNE"

BYDGOSZCZ. Do wyścigu „Dookoła Polski" zgłoszeni zostali dwaj kolarze bydgoscy, Ritter i Rogalski z KS ZZK „Brda".

JUNIORZY „WARTY" ZWYCIĘŻAJĄ ZZK (RAWICZ) 37:35 pkt.

POZNAŃ. W propagandowym meczu lekkoatletycznym między juniorami Poznańskiej „Warty" i zespołem ZZK (Rawicz) zwyciężyła drużyna „Warty" w stosunku 37:35 pkt. Sporny „Warta" na 100 m. uzyskał czas 11,3 sek., a Ohnsorge skoczył w dal 6,25 mtr.

CZTEREJ DZIAŁACZE ZDYSKWALIFIKOWANI ZA HANDEL ZAWODNIKAMI

Warszawa. Na ostatnim zebraniu zarządu PZPN zakończona została po przeszło rocznych dochodzeniach sprawa słynnego kaperowania graczy Naprzodu janowskiego: Bąka, Droni i Kopańskiego przez b. członków zarządu KS RKU Sosnowice

Wyżej wymienieni gracze mieli otrzymać zwolnienie dla RKU w zamian za dość wysokie odszkodowanie pieniężne, które klub sosnowiecki wypłacił na ręce członków zarządu Naprzodu.

Zamieszanych w tę aferę działaczy obydwu klubów ukarał PZPN przykładowo. I tak dożywotnio **zdyskwalifikowani zostali:** Sałka Wojciech i Łuczko Jerzy z **RKS Naprzód Janów**, oraz Morgała Józef i Bana Ksawery z RKU za zawarcie i zrealizowanie wyżej wspomnianej umowy.

Dwuletnią dyskwalifikacją ukarany został Wybraniec Paweł, a jednoroczną Synowiec Henryk, Fisch Franciszek i Czopa Wilhelm, wszyscy z Naprzodu za to, że będąc świadkami transakcji nie donieśli o niej władzom sportowym.

PODNOSIMY KURTYNE NAD KORTAMI WIMBLEDONU

LAUR WIMBLEDOŃSKI DLA PAJKOWSKIEGO

126 UCZESTNIKÓW TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW ŚWIATA BEDZIE MUSIAŁO UZNAĆ WYŻSZOŚĆ ALIGATORA

21 CZERWCA START

Parker-Pajkowski w ciągu swej długiej kariery tenisowej nigdy nie miał dobrej prasy. Również Amerykański Związek Lawn-Tenisowy, opanowany przez przeróżnego autoramentu „działaczy", ustosunkował się raczej nieprzychylnie do Pajkowskiego.

Niewątpliwie pewną rolę grały tutaj ślady szowinizmu i nacjonalizmu, niezupełnie wykorzenione ze sportu amerykańskiego. Związek wolał by za granicą reprezentowali tenis amerykański ludzie o „bardziej amerykańskich nazwiskach", choćby nawet byli to potomkowie niemieckich emigrantów, jak Kramer i Falkenburg.

Ale stara gwardia wykruszyła się i wówczas okazało się, że właśnie tylko jeden Parker-Pajkowski jest w stanie zapewnić amerykańskiemu tenisowi przodujące stanowisko w świecie. Zdecydowano się więc na wysłanie Pajkowskiego do Europy, gdzie jego pierwszy start w Paryżu zjednał mu odrazu prasę sportową całej Europy.

DanMaskell, b. zawodowy mistrz świata i trener angielskiej drużyny daviscupowej, tak w przeddzień Wimbledonu ocenia szansę Pajkowskiego:

„Jeżeli mam zabawić się w proroka, to postawiam w tym roku na Parkera, mimo, że wśród jego przeciwników figurują takie potęgi, jak Gardner Mulloy, Tom Brown, Budge Patty i R. Falkenburg z USA, Drobny z CSR, John Bromwich z Australii i Eric Sturgess z Południowej Afryki.

„TERAZ LUB NIGDY" FRANKA

Parker tylko raz bezpośrednio przed wojną zjawił się w Wimbledonie i już wtedy wykazał, że szybkie korty bardzo mu odpowiadają. W latach wojennych Pajkowski pracował usilnie nad „reformą" swego podcinanego forhandu i zdołał przeobrazić go w szybki, bardzo długi, doskonale kontrolowany drive, który pomógł mu do wygrania dwóch pierwszych setów w finale mistrzostw Ameryki w r. 1947 z Kramerem i był o krok od pokonania mistrza.

Jego przeciętna forma jest stale bardzo wysoka i to w pierwszym rzędzie predystynuje go do roli zwycięzcy Wimbledonu, gdzie turniej trwa przez dwa tygodnie i gdzie nie można sobie pozwolić na nagłe skoki we formie. Poza tym Parker posiada ogromne doświadczenie 17 lat gry na kortach, no i zdaje sobie sprawę, że przypuszczalnie właśnie w tym roku ma jedyną szansę zdobycia mistrzostwa świata, a więc jego start w Wimbledonie nastąpi pod hasłem: „TERAZ LUB NIGDY!" Frank wie co to znaczy i gra z niezwykłym spokojem.

DRUGI LACOSTE

Dodajmy, w uzupełnieniu wywodów Maskella, że Pajkowskiego nazywają francuscy eksperci tenisowi „drugim Lacostem". Champion amerykański stylem gry i taktyką zupełnie przypomina słynnego „Aligatora", który wygrywa z Tildenem, Cochetem, Borotrą i niepokonany dobrowolnie zeszedł z wielkiej tenisowej sceny. Pajkowski pokazał w Paryżu, że może wygrać mecz w trzech setach z graczem bądź co bądź dużej klasy, jak mistrz Włoch Cucelli, grając prawie wyłącznie crossowanym backhandem. Piłki Parkera padają precyzyjnie z matematyczną dokładnością w rogach kortu, a gdy Pajkowski podejdzie do siatki, to dzieje się to tylko wtedy, gdy wie, że może skończyć wymianę piłek volleyem czy smatchem.

Porażka Parkera w Pradze z Drobnym po dwu i półgodzinnej grze nie może zaciemnić jego perspektyw wimbledońskich. Pajkowski to klasyk kroju i doskonały dżentelmen na korcie.

TENISOWY BOKSER

Na liście dziesięciu rozstawionych figuruje również Gardner Mulloy, jedyny poza Parkerem Amerykanin oficjalnie delegowany przez amerykańską LTA na mistrzostwa wimbledońskie.

Mulloy jest graczem wszechstronnym i należy do groźnych przeciwników Parkera. Oznacza się niesłychanie silnym uderzeniem, tak że w Ameryce uchodzi za „tenisowego boksera". Jego piłki wytrącają słabszym przeciwnikom poprostu rakietę z ręki. Takie uderzenie posiadali Tilden, Vines, Budge i Kramer. W powojennych wimbledonach Mulloy nie startował, a również i jego obecna forma jest do pewnego stopnia zagadką.

Toma Browna zna publiczność tenisowa z półfinału Wimbledonu w roku 1946 i z finału w roku 1947. Brown jest „wiecznym uprunnerem". W zeszłym roku jakby załamał się i przegrywał i w Paryżu i w Doublinie ze stosunkowo słabymi graczami. Szwankuje u niego taktyka. Potrafi stawiać jednak zacięty opór. W Wimbledonie chyba jednak „niespodzianki" nie sprawi, choć nie wolno go lekceważyć.

ATOMOWY SMATCH BOBA

Bob Falkenburg o mało nie skończył się w samochodowej katastrofie. Przez dłuższy czas leżył się i nie grał. Zaczął stosunkowo niedawno wracać do formy. Falkenburg jest w tej chwili najlepszym doublistą na świecie. Kramer znacznie go podciągnął. Taktykę i styl gry przejął Falkenburg z double'a.

Posiada on „armatni serwis" i atomowe smecze. Gdyby potrafił grać regularnie i z równą siłą z głębi kortu, byłby bez wątpienia faworytem wimbledońskim w singlu. Czy ze swym partnerem wygra ponownie grę podwójną, to jeszcze znak zapytania.

KAPRYŚNE NATCHNIENIE PATTY'EGO

Znaczenie t. zw. „natchnienia", które może zdziałać cuda w tenisie, poznali ci wszyscy, którzy w zeszłorocznym Wimbledonie natrafili na nieznanego wówczas Budge'a Patty. Natchnienie jednak jest również i w sporcie bardzo kapryśne i zwykle opuszcza gracza wtedy, gdy jest mu niezbędnie potrzebne.

Bądź co bądź jednak inspiracja tenisowa doprowadziła Patty'ego do półfinału mistrzostw Francji i może go doprowadzić do ćwierćfinału Wimbledonu. Patty gra jak artysta, bardzo finezyjnie i efektownie, co odbija się jednak na szybkości i sile uderzenia. Za to dla widzów gra Patty'ego jest prawdziwą ucztą. Gorzej jest z kondycją fizyczną. A Patty'emu po 4 setach trudno jest przetrzymać piąty. Muskuły nóg odmówiły mu na meczu z Drobnym posłuszeństwa właśnie w piątym secie.

DLACZEGO NIE DROBNY?

Jarosław Drobny — najlepszy Europejczyk startuje w Wimbledonie z wyrównanym kontem: jedna wygrana i jedna przegrana z „najlepszym Amerykaninem". W ostatnich tygodniach Drobny udowodnił, że jego odporność fizyczna i moralna, w którą niektórzy wątpili po porażkach na Riwierze, ukute są ze stali. Na załamanie Drobnego jego przeciwnicy w Wimbledonie nie mogą liczyć. Dalsze atuty Czecha to fantastycznie silny serwis i forehand, agresywna gra przy siatce i kondycja fizyczna. Ogromnym natomiast handicapem zmienność formy. Drobny rzadko kiedy potrafi utrzymać się na szczytowym swym poziomie przez tydzień, lub dwa tygodnie a tak długo trwa turniej. Parker, wygrywając z nim w czwartym secie mimo, że Drobny prowadził 5:2 i miał trzy setbole, udowodnił, że da sobie radę z Drobnym, zwłaszcza gdy chodzi o naprawdę wielką stawkę. Czy Drobny i Pajkowski spotkają się po raz trzeci w finale Wimbledonu, to w dużej mierze zależy od tego, na kogo Drobny natrafi w półfinale.

CHIMERYCZNY BROMWICH

Bromwich, pierwsza rakieta Australii, jest najbardziej chimeryczny z graczy ekstraklasy. Niektórzy krytycy twierdzą, że Bromwich jest wszystkim, inni mówią, że jest... niczym. Na pewno nie jest już Bromwichem z roku 1939, gdy z Quistem wywalczyli Davis Cup dla Australii. Jego potężny dwureczny forehand jest dziś wolniejszy i chyba dalej jak do ćwierćfinału Wimbledonu go nie zaprowadzi. Bromwich wyczerpał już swoje możliwości i wyniki, jakie uzyskał w roku ubiegłym były raczej słabe.

„CZARNY KOŃ" WIMBLEDONU

Następny na liście to Eric Sturgess, którego na zachodzie uważa się za outsidera nr 1 tegorocznego Wimbledonu. Mistrzostwa jeszcze w tym roku nie zdobędzie ale Sturgess jest bodaj jedynym młodym tenisistą, który robi stale postępy. Jest dziś szybszy i wszechstronniejszy i gra w sposób bardziej urozmaicony. Musi nabyć natomiast więcej rutyny i poprawić grę z półkortu. Sturgess to „czarny koń" turnieju, ale za dwa lata to przypuszczalnie mistrz świata.

GRACZE BEZ SZÓSTEGO ZMYSŁU

Na Sturgessie zamyka się lista tych, którzy się zaliczają do ekstraklasy. Do klasy światowej można by jeszcze zaliczyć dwóch Australijczyków Sidwella i Longa, ale dzieli ich od ekstraklasy prawie że przepaść.

Z Europejczyków rewelacja 1946 roku Bergelin stanął w miejscu, a nawet gra gorzej niż przed dwoma laty. Opuścił go „szósty zmysł", bez którego można być bardzo dobrym graczem ale nie championem. Asboth groźny jest już tylko na wschód od Greenwich. Cuccelli i del Bello to średnia klasa europejska. Jugosłowianie skończyli się, Anglicy ciągle jeszcze „na poziomie wojennym". Francuzi to tylko Bernard, przetrenowany i zdegustowany.

Poza tym „wielkie milczenie", cisza i próżnia i dlatego Wimbledon roku 1948 będzie chyba znowu „all-american affair". Dla nas ta przynajmniej pociecha, że laur wimbledoński spocznie przypuszczalnie na głowie Amerykanina polskiego pochodzenia.

SZERMIERZE JADĄ DO LONDYNU

II-GI OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI ROZPOCZĄŁ SIĘ

WARSZAWA. Szermierze rozpoczynają trzeci obóz przedolimpijski. Zaczyna się on w dniu 20 czerwca bm. i trwać będzie aż do olimpiady.

Na obóz ten powołanych zostało 5 szermierek i 10 szermierzy, a mianowicie: Nawrocka, Skupieniówna, Markowska, Szrajderówna, Słaboszkówna, Nawrocki, Sobik, Zaczyk, Wójcik, Karwicki, Brzezicki, Hanaś, Vogt, Dobrowolski i Wójcik.

Kierownikiem obozu jest kpt. PZS Friedrich. Treningi prowadzić będą: Węgier Kewey, Popiel i Czyponka.

Obóz odbędzie się w Złocińcu, dzięki poparciu GUKF i PZS. Na obóz ten przyjedzie 3 Węgrów, którzy będą sparring - partnerami naszych olimpijczyków.

PZS zgłosił naszych szermierzy do następujących konkurencji: floret indywidualny kobiet, szpada i szabla indywidualnie i drużynowo.

NAJLEPSZE TEGOROCZNE WYNIKI

POLSKICH LEKKOATLETEK

60 m.	
Hejducka (Śl)	8.0
Admamska (P)	8.1
Wieczorkówna (Śl)	8.3
Pennérs (Wyb.)	8.3
Zakrzewska (Ł)	8.4
Rudzińska (W-wa)	8.4
Cieślikówna (Pozn)	8.4
Piwowarówna (Śl)	8.4
Zakrzewska (Pom)	8.4
Orsztynówicz (B)	8.4
100 m.	
Słomczewska (Ł)	12.7
Hejducka (Śl)	12.8
Moderówna (Ł)	12.8
Orsztynowiczówna (B)	13.0
Brockówna (Wyb)	13.1
Gorzkowska (Kr)	13.2
Gębolisówna (Śl)	13.3
Przestępska (Wyb)	13.3
Cieślikówna (Pozn)	13.4
Wieczorkówna (Śl)	13.5
200 m.	
Gebolisówna (Śl)	27.4
Moderówna (Ł)	27.8
Piwowarówna (Śl)	28.8
Przestępska (Wyb)	29.0
80 m płotki	
Mitan (Kr)	12.3
Pennérs (Wyb.)	13.7
Peskówna (L)	14.1
Wajsówna (Śl)	15.1
Górecka (Śląsk)	15.8
Kruczkówna (Pozn)	16.1
Ostojska (Pozn)	16.6
4x100 m	
OPO Olsztyn	51.1
Katowice	53.6
Gdańsk	55.0
AZS Łódź	56.0
HKS Wybrzeże	57.0
AWF Warszawa	57.4
Czarni Wrocław	57.8
kula	
Flakowiczówna (Wr)	11.72
Bregulanka (Śl)	11.10
Drzewiecka (Wyb)	11.03
Sinicka (W-wa)	10.78
Peskówna (Ł)	10.40
Witkowska (Kr)	[illegible]
Szendzielorzówna Śl	10.49
Klimowska (Kr)	[illegible]
Pankówna (Śl)	10.20
Brześniowska	9.98
dysk	
Drzewiecka (Wyb)	39.49
Dobrzańska (W-wa)	38.41
Wajsówna (Łódź)	35.31
Glażewska (Łódź)	34.67
Peskówna (Łódź)	34.07
Brześniowska (P)	33.11
Bregulanka (Śl)	30.37
Konikówna (Kr)	30.08
Szendzielorzówna Śl	29.66
Pankówna (Śl)	29.05
oszczep	
Stachowiczówna (Kr)	37,87
Sinorecka (P)	36,33
Flakowiczówna (Wr)	35,17
Szendzielorzówna Śl	33.57
Brześniowska (P)	32.38
Klimowska (Kr)	31.68
Konikówna (Kr)	30.98
Bregulanka (Śl)	29.91
Peskówna (Łódź)	28,38
Pennérs (Wyb)	27,76
skok wzwyż	
Ratkowska (Wr)	1,44
Penners (Wyb)	1.43
Mitan (Kr)	1.41
Pankówna (Śl)	1.41
Lesznerówna (Pozn)	1.41
Herdówna (Śl)	1,40
Zakrzewska (Łódź)	1.37
Felchnerowska (Pom)	1.37
Pogorzelska (Wyb)	1.37
Pajerowa (Śl)	1.36
skok w dal	
Nowakowa (Łód)	5.35
Moderówna (Łódź)	5.16
Gębolówna (Śl)	5.12
Hejducka (Śl)	5.00
Legutko (Kr)	4.98
Kwoka (Śl)	4.97
Ilnicka (Olszt)	4.86
Gburkówna (Pom)	4.85
Wajsówna (Śl)	4.80
Gorzkowska (Kr)	4.78

BAILDON-ZAGŁĘBIE

Dąbrowa Górnicza. „Świeżo upieczeni" mistrzowie kl. A Śląska i Zagłębia — Baildon Katowice i Zagłębie jako ostatni próbny galop przed zbliżającymi się rozgrywkami o wejście do Klasy Państwowej rozegrają między sobą towarzyskie spotkanie w niedzielę, 20 bm. o godz. 18.30 na boisku w Dąbrowie Górniczej.

Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach, Baildon z odwieszonym już obrońcą Kowaczem. ż

SZOMBIERKI CZY PIAST

DZIŚ DECYDUJĄCY mecz o mistrzostwo OPOLSKIEJ KL A

*** Decydujące spotkanie o tytuł mistrza w kl. A Śląska Opolskiego, pomiędzy Piastem Gliwice, i Szombierkami, Bytom, rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym na boisku w Zabrzu.**

Obydwie drużyny przygotowują się b. starannie do meczu tego, który otwiera przed nimi perspektywy znalezienia się w roku przyszłym w klasie państwowej, względnie II lidze. W spotkaniu które wzbudza olbrzymie zainteresowanie, jesteśmy przyznać lepszej technicznie jedenastce gliwickiej.

Gdyby przewidywania nasze okazały się słuszne, to sukces Piasta, byłby równocześnie sukcesem ZZ Metalowców, którzy na terenie trzech CZPN-ów znajdujących się w województwie śląsko - dąbrowskim mieli by trzech mistrzów, gdyż Baildon mistrz Śl. CZPN i Zagłębie, mistrz ZCZPN są również klubami metalowców.



Drużyna piłkarska RKS Azoty Chorzów.

ZKS AZOTY CHORZÓW

DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ

DLA SPORTU POLSKIEGO

Chorzów. Jednym z najpopularniejszych klubów sportowych na terenie Górnego Śląska — jest ZKS Azoty Chorzów.

Klub ten jako RKS powstał w 1921 roku. Ustrój sanacyjny niezbyt dodatnio wpływał na rozwój klubów robotniczych, jednak pracownicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, na których bazował ówczesny RKS, nie ulegli trudnościom piętrzącym się na drodze do rozwoju klubu. Z ciężko zapracowanych pieniędzy, robotnicy — członkowie klubu, chętnie płacą składki z których już w krótce zdołano wybudować własne boisko.

Jako pierwsza powstaje w klubie sekcja piłki nożnej. »Azociarze«, kolejno zdobywają mistrzostwa klas C i B, w roku 1930 widzimy już ich w śląskiej klasie A, a w 1936 r. awansują do ligi okręgowej, gdzie należą do czołówki. W drużynie chorzowskiej znajduje się wówczas kilku rokujących duże nadzieje młodych piłkarzy, którym ówczesny kpt. Śl. OZPN powierza obronę barw Okręgu.

»Oczkiem w głowie« kierownictwa Azotów są jednak drużyny szkolne i juniorów, które napawają otuchą na przyszłość wszystkich kibiców klubowych. Że nie były to nadzieje płonne niech świadczy fakt, że znani dziś dobrze widzom meczów ligowych Spodzieja z AKS u czy też Suszczyk z Ruchu to właśnie ówcześni juniorzy i wychowankowie Azotów.

Większym jeszcze od piłkarzy sukcesami odniesionymi dla barw klubowych mogą poszczycić się szczypiorniści, którzy w latach 1933 — 36 dzierżą tytuł mistrza Polski, a w następnym okresie zdobywają raz tytuł wicemistrza. Zresztą dzisiejsza drużyna mistrza Polski AKS Chorzów, to prawie w całości przedwojenni juniorzy Azotów.

Obok tych dwóch czołowych sekcji, w okresie przedwojennym ożywioną działalność okazywały sekcje kajakowa, narciarska i tenisowa.

Wojna i lata okupacji odbiły się na Azotach tak, jak chyba na żadnym innym klubie sportowym na Śląsku. Okupant dobrze poinformowany przez miejscowych renegatów, że członkowie RKS Azoty, to element twardy uświadomiony narodowo, który nie pójdzie na żadne kompromisy z największym wrogiem jej Ojczyzny — Niemcami, zaczął z iście germańską systematycznością ich prześladować. Cl. »Azociarze«, którzy nie zginęli w 1939 r. w obronie swego ukochanego zawsze polskiego Śląska, zostają teraz pojedynczo, a nawet całymi grupami wyaresztowanymi przez gestapo, które jako jedyną zbrodnię zarzuca im to że są Polakami, że byli członkami klubu, który obok pracy na polu sportowym, nie zapomniał o uświadomieniu narodowym swoich wychowanków. Zostają oni wywiezieni do obozów koncentracyjnych, gdzie większość ich zginęła.

Już w lutym 1945 r. w kilkanaście dni po wyzwoleniu kraju, niedobitki starych działaczy, reaktywują działalność RKS Azoty i znów jako pierwsza rozpoczyna swą działalność sekcja piłki nożnej. Na wiosnę ub. roku piłkarze Azotów wywalczyli awans do klasy A. W jesieni ub. roku poważnie liczono się z możliwością zdobycia przez jedenastkę chorzowską mistrzostwa kl. A w swojej grupie. Niestety na wiosnę bieżącego roku nastąpił kryzys formy, w efekcie którego Azoty uplasowały się ostatecznie na piątym miejscu w swej grupie, czyli jako pierwsi wśród tych, którzy nie będą mieli szczęścia znalezienia się na jesieni w szeregach klasy okręgowej. Ale to nic, wierzymy że sympatyczną jedenastkę robotników chorzowskich, już za rok ujrzymy w szeregach ekstraklasy okręgowej.

Obok piłkarzy ożywioną działalność przejawia sekcja bokserska w której szeregach znajduje się mistrz Śląska wagi ciężkiej — Kaczmarek.

ZKS Azoty liczy obecnie około 1200 członków rekrutujących się wyłącznie z robotników i pracowników PFZA w Chorzowie III. Na czele klubu stoją obecnie tacy wytrawni działacze jak: p. Pelc — prezes, p. Nowacki — sekretarz, pp. Bochenek, Białas, Kaszuba, Kopek. Ich obecność we władzach klubowych jest rękojmią iż Azoty, pomimo chwilowego braku pomocy ze strony ZZ Chemików (pod opieką którego klub się obecnie znajduje) — będą w dalszym ciągu spełniać swą rolę klubu — wychowywać sportowca Polaka na odwiecznie polskim Śląsku.

ZBIGNIEW OLESIUK

KIM JEST »Nr 3« NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH NAPASTNIKÓW ŚWIATA

ZDEMASKOWANIE GESTAPOWCA MORLOCKA

„POŁAWIACZE PEREŁ" GRASUJĄ

Równocześnie „hiszpańscy poławiacze pereł" grasują po Francji, gdzie po Ben Barku i Domingo usiłują skaperować doskonałego prawego łącznika Baratta (bohatera meczu z Czechosłowacją - przyp. red.). Ponętne propozycje otrzymał również znany międzynarodowy trener b. gracz Sparty, Czech Faczinek, trenujący obecnie klub Chamois.

LISTA NAJLEPSZYCH NAPASTNIKÓW ZDRADZA MORLOCKA

Hiszpańska federacja piłkarska ma również wielką ochotę na sprowadzenie **Niemca Marlocka, który grał ostatnio w Monachium.** Grał, ponieważ władze okupacyjne zwróciły na niego uwagę i Morlock uznał za wskazane zniknąć chwilowo z życia sportowego. „Zdekonspirowanie Morlocka nastąpiło w ciekawy sposób, mianowicie prasa sportowa hiszpańska i część prasy francuskiej opublikowały listę najlepszych napastników Europy. **Lista ta wyglądała następująco:** 1. Nordahl (Szwecja), 2. Lawton (Anglia), 3. Marlock (Niemcy), 4. Baratte (Francja), 5. Deak (Węgry), 6. Gambetto (Włochy), 7. Bobrov (ZSRR), 8. Cesar (Hiszpania).

SZPIEG PIŁKARZEM

Naturalnie, że takie zestawienie może wzbudzić szereg zastrzeżeń, ale niewątpliwie największą sensację wywołało umieszczenie na liście Niemca Morlocka mimo, że Niemcy nie rozgrywają żadnych spotkań międzynarodowych i nie są członkiem FIFA. **Hiszpanie zainteresowali się naturalnie odrazu Marlockiem, przy czym okazało się, że gracz ten rzeczywiście grał w Norymberdze w F. C. Nürnberg i co ważniejsze, identyczny jest z Marlockiem, który w czasie wojny grał jako lewy łącznik w München 1860, był wybitnym hitlerowcem i jako oficer SS służył w Luftwaffe, gdzie używano go do specjalnych poruczeń.**

Marlock jako agent niemieckiego wywiadu utrzymywał żywe kontakty z Falangą i zajmował się tropieniem członków podziemnego ruchu oporu w krajach zachodnich, którzy przez Hiszpanię przekradali się do Afryki Północnej. Po wojnie jak gdyby nigdy nic, Morlock powrócił do footballu i przeniósł się tylko z Monachium do Norymbergi.

Gdzie obecnie przebywa nie wiadomo władze bezpieczeństwa nie wykluczają jednak ewentualności ucieczki „króla strzelców" do Hiszpanii, gdzie pod przybranym nazwiskiem będzie mógł bezpiecznie kontynuować swe różnorodne funkcje.

Machinacje hiszpańskich „poławiaczy pereł" wywołały we Francji zaniepokojenie i część prasy sportowej zwróciła się do prezesa FFF Rimeta **z wezwaniem przeciwstawienia się** [illegible] **piłkarzy francuskich do Hiszpanii. Zażądano m. in. zmiany przepisów w sprawie transferu, ponownego zbadania afery Ben Barka,** [illegible] **króla strzelców francuskich Baratta.**

[illegible]

AMBITNE PLANY FOOTBALLOWE »CAUDILLA«

PARYŻ. Hiszpańskie koła piłkarskie wykazują ostatnio zwiększoną inicjatywę w celu nawiązywania stosunków i kontaktów z piłkarzami zagranicznymi.

Na odprawie kierowników sportowych Falangi sam gen. Franco podkreślił konieczność wyjścia z dotychczasowej izolacji. Znaczne fundusze przeznaczono na organizowanie nowych regionalnych turniejów, które by były rozegrane przez ekipy krajowe państw Bloku Zachodniego, jak również na pozyskanie wybitnych graczy zagranicznych do reprezentacji Hiszpanii. Ambicją caudilla jest wygranie przez Hiszpanię wielkiego turnieju o Puchar Świata, który ma odbyć się w roku 1950.

POWÓDŹ PROJEKTÓW PUCHAROWYCH

W pierwszych dniach czerwca odbyło się w Barcelonie po meczu Irlandia — Hiszpania poufne posiedzenie **przedstawicieli federacji piłkarskich Włoch, Francji, Irlandii, Portugalii** pod przewodnictwem prezesa Federacji Hiszpańskiej i wysokiego dostojnika Falangi Muncza Calero. Prezes ligi katalońskiej Pujol Sevil wystąpił z projektem zorganizowania **rozgrywek o Puchar Europy (sic) z udziałem dwóch najlepszych klubów z następujących krajów: Hiszpanii, Portugalii, Francji, Włoch i ewentualnie krajów Beneluksu.**

Projekt hiszpański wywołał zastrzeżenia delegata włoskiego Mauro, który podkreślił że wyłączenie z turnieju innych krajów europejskich i nazywanie rozgrywek turnieju o Puchar Europy jest wysoce niedyplomatyczne. Mauro ze swej strony wystąpił z inicjatywą zorganizowania rozgrywek o **Puchar Śródziemnomorski** z udziałem Włoch, Francji, Hiszpanii, Turcji, Grecji i Egiptu, jednakże bez Portugalii dla ekip krajowych, w których nie mogliby grać gracze powyżej 25 lat. Delegaci hiszpańscy i portugalscy nie chcieli zgodzić się na to i postanowiono przerwać obrady, które będą kontynuowane **w** Barcelonie 3 czerwca z okazji meczu Francja — Hiszpania.

POLONIA Świdnica STRACIŁA JUŻ wszelkie SZANSE NA ZDOBYCIE MISTRZOSTWA KL. A DOZPN

PAFAWAG — POLONIA ŚWIDNICA 3:2 (3:1)

WROCŁAW. W dalszym meczu finałowym o mistrzostwo kl. A Dolnego Śląska, Pafawag pokonał Polonię Świdnica 3:2 (2:1).

Drużyna zwycięzców zagrała b. ambitnie występując do meczu tego wzmocniona Szymczakiem repatriantem z Włoch, który był najlepszym graczem na boisku. Polonia osłabiona była brakiem Kozubka i Andrzejewskiego.

Gra ładna, szybka na dobrym poziomie technicznym. Pod koniec spotkania jedenastka świdnicka zaczęła grać brutalnie. **Bramki dla Pafawagu zdobyli:** Sambor 2 i Kawalek, a **dla Polonii:** Kierysz i Manlura. Sędziował b. dobrze p. Tomecki. Widzów ponad 5 tysięcy.

Po spotkaniu tym tabelka rozgrywek finałowych na Dolnym Śląsku przedstawia się następująco:

1. Burza Wrocław	4	6	10: 8
2 IKS Wrocław	3	4	5: 3
3. Pafawag Wrocław	3	2	4: 5
4. Polonia Świdnica	4	2	12:12

* * *

W nadchodzącą niedzielę we Wrocławiu rozegrany zostanie międzyokręgowy mecz bokserski Górny Śląsk — Dolny Śląsk.

Do meczu tego reprezentacja Dolnego Śląska wystąpi w nast. składzie (od wagi muszej do ciężkiej): Faska (Pafawag), Szymonowicz (IKS), Czajkowski (Pafawag), Sobko (Burza), Dominiak (Górnik Wałbrzych), Michalak (Górnik), Fischer (Zapłon Jelenia Góra), Branecki (Górnik) i Klimecki (Zapłon). Jako rezerwowych wyznaczono Miszczuka i Horbonia obaj z IKS.

SPOŁEM KRAKÓW — CKS 6:3

Częstochowa. Tenisiści CKS-u rozegrali ze Społem Kraków mecz eliminacyjny z cyklu mistrzostw Okręgu Krakowskiego, przegrywając różnicą zaledwie jednego punktu, bo 5:6.

Wyniki spotkania były następujące (goście na pierwszym miejscu): Łabuzek — Chadzyński 8:6, 3:6, 6:1, Grabowski — Laskowski 7:9, 3:6, Wasówna — Czerniawska 3:6, 6:3, 6:4, Płatek — Sawka 6:8, 2:6, Ostromecki — Kadela 6:8, 4:6, Grabowski II — Widera 6:6, 6:0, Mazurówna Wasówna — Frankówna Czerniawska 3:6, 6:3, 6:4, Łabuzek Grabowski I — Chadzyński Laskowski 6:4, 6:2, Ostromecki Grabowski II — Kadela Waśkowski 6:6, 6:4, Mazurówna Łabuzek — Frankówna Laskowski w. o. dla Frankówny i Laskowskiego, Wasówna Grabowski I — Czerniawska, Chadzyński 3:6, 5:7.

Redaguje: Komitet. Wydaje RSW „Prasa". Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24 i 25. Tel. 334-03 i 33404. R—50023



Skład reprezentacji Francji na tegoroczny Tour de France

GIRO d'ITALIA — GIRO di SKANDALE

ROZWŚCIECZENI KIBICE GROŻĄ SZTURMEM NA SIEDZIBĘ UVI

DRAMATYCZNY MARATON FAUSTA COPPI ZA „CZERWONĄ KOSZULKĘ"

18 SEKUND DECYDUJE O ZWYCIĘSTWIE

Rzym. Powiew skandalu unosił się nad tegorocznym Giro d'Italia już od pierwszego etapu. Rywalizacja między Coppim a Bartalim od dawna przestała być rywalizacją dwóch sportowców. W grę wchodzi szereg innych czynników, jak porachunki między wielkimi fabrykami rowerowymi, animozje, konflikty na tonie UVI itp. Mimo to nikt prawie nie spodziewał się takiego właśnie zakończenia Gira — wiadomość o demonstracyjnym wycofaniu się Coppiego wraz z całą ekipą Bianchi i zdyskwalifikowaniu mistrza świata wywołały ogromne wrażenie w świecie kolarskim.

»SABOTARZYŚCI« — KRZYCZY PRASA WŁOSKA

Przez 15 etapów Gira od Mediolanu do Auronze obaj »campionissimi« pilnowali się nawzajem, nie zwracając uwagi na to, że w klasyfikacji ogólnej przesuwali się powoli z pierwszej piątki do drugiej, a później nawet do trzeciej. W międzyczasie zdenerwowana prasa włoska rozpętała prawdziwą kampanię przeciw obu mistrzom, zarzucając im dosłownie »sportowy sabotaż«, kpiny z organizatorów, z wyścigu i publiczności, dyktatorskie zapędy, których ofiarą padnie cały wyścig itp. Opinię tą podzielała i publiczność i nierzadko obaj mistrzowie dobijali do mety wśród gwizdów, a raz nawet pod eskortą karabinierów, gdyż tłum gotował się do udzielenia czynnej nauczki »milionerom«.

LEW BUDZI SIĘ W GÓRACH

Taka atmosfera nie sprzyja sportowym osiągnięciom. Jednakże niespodziewanie na 16 etapie w Dolomitach z Auronze do Cortiny na trzy dni przed zakończeniem wyścigu obudził się lew w Fausto Coppim, który rzucił Bartaliemu i leaderowi wyścigu Magniemu wyzwanie w terenie górskim. Coppi zdołał uciec i przybył pierwszy do mety, nie oddając na 90 km ani na chwilę prowadzenia, w czasie ponad 36 km na godz. i odsadzając się o 3 minuty od Bartaliego. Zwycięstwo w Dolomitach przesunęło campionissima na 8 lokatę i w Cortinie dzieliło go 8 minut 29 sek. od leadera Cecchiego. Bartali musiał zadowolić się 11-tym miejscem.

SPISEK 4 EKIP PRZECIW COPPIEMU

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Coppi jechał z kontuzją kolana i że, co się okazało na następnym etapie miał przeciw sobie koalicję wszystkich 4 ekip, które nie chciały dopuścić do sukcesu firmy Bianchi. Mimo to i następny, jeden z najtrudniejszych górskich etapów w Alpach z Cortiny do Trento był widownią zwycięskiej walki jednego człowieka z conajmniej 50 przeciwnikami. Coppi wygrał również i ten etap, choć wpadł pierwszy na metę w Trento z przewagą przeszło 3 minut nad grupą pięciu kolarzy z Magnim na czele. Ten wynik znowu przybliżył campionissima o dwa miejsca do »czerwonej koszulki«, którą stale przywdział Magni.

CAMPIONISSIMO WYCOFUJE SIĘ Z BIEGU

W Trento okazało się jednak, że Magni poprostu dał się »ciągnąć« przez swych partnerów i że powinien właściwie zostać dotkliwie ukarany.

Nastąpiła seria protestów. UVI musiała uznać ich słuszność ale ukarała Magniego śmiesznie łagodnie ... 2 dodatkowymi minutami. Skandaliczna ta decyzja wywołała burzę gdyż w takich wypadkach minimalna kara wynosi od 10—15 min. Coppi oświadczył wówczas, że wycofuje się na znak protestu z wyścigu na dwa etapy przed jego końcem. Campionissimo mógł sobie pozwolić na ten krok, gdy na etapach górskich okazał się bezkonkurencyjnym pobił Bartaliego w jego specjalności tzn. w biegach górskich zrehabilitował się w oczach prasy i widzów za »balladę turystyczną« i mógł pretendować do tytułu moralnego zwycięzcy Gira.

Włoska opinia sportowa z charakterystyczną dla południowców zmiennością stanęła po stronie atakowanego do niedawna campionissima. Finisz Gira z Trento przez Brescio do Mediolanu stracił według prasy włoskiej 80 proc. swej atrakcyjności i wątpliwe zwycięstwo Magniego o 11 sekund dosłownie na ostatnich metrach przed metą zostało powitane ozięble.

PREMIER INTERWENIUJE

Nie na tym jednak koniec. Prawdziwa sarabanda zaczęła się z chwilą, gdy UVI wydała decyzję zawieszającą w prawach zawodnika Coppiego i jego towarzyszy za samowolną decyzję opuszczenia Gira. Oznacza to, że Coppi nie może startować, a przecież w końcu czerwca rozegrane zostaną mistrzostwa świata w sprincie.

Na wiadomość o zawieszeniu Coppiego jego fanatyczni zwolennicy zagrozili, że zdobędą szturmem siedzibę UVI i rozprawią się z jej kierownictwem. UVI zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, które trwało 5 godzin. Na razie nie wiadomo, jak Federacja kolarska załatwi z całą sprawą, by uratować »swą twarz« i prestiż. Listy z pogróżkami, jakie otrzymuje UVI są jednak przekonywującym argumentem, podobnie jak interwencja premiera de Gasperi, który zażądał ponownego rozpatrzenia sprawy swego pupila. Potężny koncern rowerowy Bianchi grozi ujawnieniem kulisów dyskwalifikacji i domaga się śledztwa celem wykrycia machinacji na trasie Auronza - Trento. Sam campionissimo który w gruncie rzeczy zadowolony jest z bezpłatnej reklamy oświadczył »Nigdy jeszcze Giro d'Italia nie był rozgrywany w podobnych warunkach. To był spisek 4 ekip przeciw jednemu człowiekowi«.

W dwuznacznym świetle ukazuje się rola Bartaliego w wyścigu i rywal Coppiego usunięty obecnie w cień spróbuje odegrać się w Tour de France. W każdym razie 31 giro d'Italia przejdzie do historii kolarstwa jako »circulus scandalosus«.

P. S. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili UVI »zawiesiła zawieszenie« Fausta Coppi, pozwalając mu na dalsze starty.

Vox populi i premiera zwyciężył.

Przemyski Czuwaj, pozbawiony tytułu mistrza kl. A przy zielonym stoliku

Przemyśl. Przemyski Czuwaj zeszłoroczny kandydat do ligi zajął również i w tym roku pierwsze miejsce w mistrzostwach kl. A Podokręgu Przemyśl, mając lepszy stosunek bramek od drugiej z kolei w tabeli Polonii (przy równej ilości zdobytych punktów).

Zamiast wyznaczenia decydującego spotkania, któreby pozwoliło Przemyślowi na wyłonienie istotnie najlepszej drużyny do rozgrywek o awans do II-ej ligi — WG i D Podokręgu, [illegible] **da większość członków Polonii, odegrał na ostatnim swym posiedzeniu 2 punkty Czuwajowi za wygrany mecz z Żurawianką (4:1) i tytuł mistrza przyznał Polonii.** (Polonia znajduje się obecnie w bardzo słabej formie i nie miałaby żadnych szans w decydującym meczu z Czuwajem).

[illegible]

Końcowa tabela mistrzostw przemyskiej kl. A wygląda następująco:

1) Polonia Przemyśl	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2) Czuwaj Przemyśl	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3) JKS Jarosław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4) Żurawianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5) Stalowa Wola	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Na skutek weryfikacji spotkania Czuwaj — Żurawianka 6:3 na korzyść Żurawianki do kl. B spadła Stalowa Wola.

Nowy mistrz Przemyśla rozegra pierwszy swój mecz o wejście do ligi 27 bm. z Chełmkiem — mistrzem Krakowa w Przemyślu.

Pierwszy krok kolarski w Częstochowie

Częstochowa. Staraniem Victorii odbył się tutaj wyścig pod hasłem „Pierwszy Krok Kolarski", w którym wzięło udział 18 młodych kolarzy [illegible] kiego Dziewiarza.

Dystans wyścigu wynosił 25 klm. a jego trasa prowadziła z Częstochowy do Poczesnej i spowrotem.

Zwycięstwo odniósł obiecujący kolarz Victorii — Marian Szpryngier w czasie 41:16,45, co daje przeciętną 36,5 km na godz. 2) Huras Ryszard (DKS Sosnowiec) 41:17,45, 3) Miarka Wacław (Victoria) 41:17,50, 4) Migas (DKS), 5) Małoszyc (CTC i M), 6) Wróblewski, 7) Jeziorowski, 8) Migas II (wszyscy DKS), 9) Klekot (Victoria), 10) Wajs (Victoria).

CZY SKONECKI BĘDZIE LEPSZYM PROROKIEM OD JĘDRZEJOWSKIEJ I LEPSZYM TENISISTĄ OD VIZIRU I CARALULISA

JUTRO ZACZYNA SIĘ REWANŻOWY MECZ POLSKA-RUMUNIA

WARSZAWA. Jutro na kortach Legii padną pierwsze piłki w rewanżowym spotkaniu Polska - Rumunia, (pierwsze, rozegrane w Bukareszcie w maju przegraliśmy 0:7).

Rumuni przyjechali w awizowanym składzie, w którym znajdujemy nazwiska **Caralulisa, Viziru, Schmidla i pani Stancescu.** Dwaj pierwsi wystąpią w grach pojedyńczych Schmidl wespół z Caralulisem w dublu oraz p. Stancescu w singlu'u pań i mixcie.

Barw Polski bronić będą: **Skonecki, Kończak, Jędrzejowska i... Bratek, który zagra w grze podwójnej panów** (razem ze Skoneckim) i w mixcie. Wyznaczenie Bratka wydaje nam się być b. udanym pociągnięciem kpt. związkowego, gdyż Ślązak zarówno w spotkaniu Praga - Katowice, jak i na mistrzostwach szczecińskich zademonstrował w grach podwójnych dobrą formę, a znając jego ambicje — sądzimy, że nie zawiedzie.

Przykład Jędrzejowskiej, która przed wyjazdem do Rumunii typowała wynik 4:3 dla Polski odstraszył nas od najmniejszego nawet snucia horoskopów przed meczem warszawskim.

Skonecki w rozmowie z nami w ub. tygodniu był — tradycyjnie już — optymistą, typując zdobycie przez Polaków 2 pkt. w singlach panów, 1 w siglu pań oraz 1 w mixcie.

Nie pozostaje nic innego jak życzyć sobie, aby Skonecki okazał się lepszym prorokiem od Jędrzejewskiej i... lepszym tenisistą od obydwu Rumunów... (ZD)

II-gi TOUR DE POLOGNE W POLSCE LUDOWEJ
PRZEŚCIGNĄŁ ORGANIZACYJNIE I SPORTOWO
WSZYSTKIE PRZEDWOJENNE WYŚCIGI DOOKOLA POLSKI

II-gi BĘDZIE JESZCZE WSPANIALSZY
MIMO ŻE
ZAGRANICA NIE DOPISAŁA

Warszawa. Przedwojenne wyścigi dookoła Polski, pomimo całego entuzjazmu z jakim były przyjęte przez szeroki ogół sportowy, pomimo doskonałej organizacji sportowej — miały również i swoje braki.

Przede wszystkim szwankowała zwykle na etapach strona lokalowa i zbyt skromne choć może obfite wyżywienie.

Zawsze musiano liczyć się i ograniczać z wydatkami a to rzecz jasna odbić się musiało na jakości wyżywienia, tej podstawie wszystkich wyników sportowych. Ale gorszą zapewne sprawą była zbyt już bezwzględna ingerencja konkurujących ze sobą firm i fabryk rowerowych nie stety na czele z wytwórnią państwową.

Różni menażerzy, opiekunowie i „troskliwi" towarzysze umieją cy zawsze najdziwniejszymi drogami sposobami znaleźć sobie drogę by uczestniczyć w wyścigu, później już w czasie trwania imprezy wyczyniali najdziwaczniejsze rzeczy, których najbardziej sumienne i doświadczony sędzia nie był w stanie zauważyć.

Przebijanie gum, jechanie środkiem szosy by tumanami kurzu utrudnić konkurentom jazdę, — podciąganie „swoich" motorami czy samochodami blokowanie szosy i tysiąc innych sztuczek byle by utrudnić jazdę przeciwnikowi było na porządku dziennym. Wreszcie powstały koalicje „kolarzy fabrycznych", nieprzebierających w środkach, by pomóc wybranym do zwycięstwa.

Jak wielki był nacisk fabryk na sprawy organizacyjne kolarstwa — wykaże fakt powstania tak zwanych „niezależnych" których nazwisk można było używać do reklamowania poszczególnych firm rowerowych, a czego jak wiadomo nie wolno było robić kolarzom amatorom.

Zmiany jakie zaszły w organizacji sportu w Polsce Ludowej, wykluczyły i ingerencje firm. Sport poszedł po linii wytkniętej przez państwo i wyeliminował tak zawodostwo jak i reklamę fabryczną. Słuszne to stanowisko zdawało się że ogranicy możliwość organizowania wieloetapowych wyścigów, a więc wszelkich tourów, na które dawniej firmy dawały trochę pieniędzy i fundowały nagrody. Kolarze i organizatorzy próbowali wskrzesić „Wyścig do morza", ale „Liga Morska" nie wykazała większego zainteresowania tym biegiem i sprawa wieloetapowych wyścigów wyglądała beznadziejnie.

Zupełnie niespodziewanie jednak znalazł się w roku ub. protektor, który wziął na siebie cały ciężar finansowy i gospodarczy wyścigu i wraz z PZKol, któremu oddał sprawy sportowe, zorganizował pierwszy po wojnie, a szósty z kolei wyścig dookoła Polski.

SW „Czytelnik" gdyż on wyszedł z tym projektem stał się najbliższy sercom wszystkich kolarzy. W klubach zawrzało.

Wznowiono tour!! — Nareszcie znów pojedzie się przez piękne ziemie ojczyste by w trudzie sportowym zdobywać sławę i święcić triumfy.

Ale obok radosnego: — „Tour" ponuro grzmiało — gumy!?

Skąd wziąć po siedmioletniej przerwie konieczne do wyścigu ogumienie które nie wytrzymywało już zwykłych 100 kilometrowych wyścigów.

Łatano więc, przeszywano, — wklejano i zaklejano, byle by tylko jechać byleby się tylko „Tour" udał.

Wreszcie, jakimś cudem, zdobyto trochę nowych gum i... pojechali.

Tysiąc emocji z trasy, setki walk, małe i większe sportowe dramaty, wspaniała uczciwa rywalizacja — oto główne cechy pierwszego po wojnie „Tour-u".

Ale jeszcze rzecz jedna. Takich noclegów takiego wyżywienia i takiej organizacji gospodarczej żaden „Tour" dotąd nie miał.

Wesołe twarze zawodników, zaokrągliły się pomimo przejechania 700 klm wyścigu, a zamiast zgrzytów i niemiłych wspomnień powstałych wskutek różnych „kombinacji" stosowanych przez różnych kombinatorów firmowych, zapanowała serdeczna przyjaźń i najmilsze — wspomnienia.

Bohaterem wyścigu był nie tylko zwycięzca Grzelak, ale również ci wszyscy kolarze, którzy na trasie potrafili po rycersku walczyć i zwyciężać i z honorem przegrywać.

Organizatorzy zrobili wszystko ażeby wyścig otrzymał jak najlepsze ramy, zaś piękne i cenne nagrody dopełniły reszty.

Zwycięstwo na trasie wychodzącej z Krakowa przez Bytom, Częstochowę, Łódź i kończącej się w Warszawie — odniósł mało przed tym znany kolarz — Grzelak KS Tramwajarz Łódź w czasie 17 g 13 m 11 sek; 2) Stolarczyk — KS Naprzód Ruda-Pabianicka — 17 g 13 m 17 sek; 3) Napierała — RKS Sarmata — 17 g 13 m 21 sek; 4) Wojcieszek — Dziawierski KS Łódź — 17 g. 13 m 23 sek; 5) Paprocki — KS Ruch Chorzów — 17 g 13 m 28 sek; 6) Kapiak J — KS Elektryczność W-wa — 17 g 14 m 06 sek; 7) Nowoczek — KS Ruch Chorzów — 17 g 15 m 05 sek. 8) Czyż — ŁKS — 17 g 20 m 08 sek; 9) Wygleda — KS Ruch Chorzów — 17 g 20 m 30 sek; 10) Wandor — RKS Legia Kraków 17 g 21 m 40 sek.

Bohaterami Touru byli Napierała i Pietraszewski. Pierwszy prześladowany defektami potrafił odrobić na etapach stracony czas i znakomicie walczyć by wreszcie przebić gumę na ostatnim kilometrze i pogrzebać już na ulicach Warszawy wszystkie swoje szanse. Drugi mając parę minut przewagi, łapie na ostatnim etapie defekt koła z którego wyrywa mu szprychy jego kolega klubowy. Z płaczem patrzy na walący się gmach marzeń o zwycięstwie, czekając na samochód techniczny, który przyniesie mu spóźnioną pomoc.

Ale bohaterami byli również i ci, którzy za wszelką cenę chcieli dorównać najlepszym i walczyli od pierwszego do ostatniego kilometra.

Organizatorzy, PZKol u prezesem Gołębiowskim i „Czytelnik" z dyrektorem Kobusem na czele przeprowadzili imprezę, na swych odcinkach, doskonale. Nie zawiedli również i inni działacze. Nadało to wyścigowi rozgłos nietylko w kraju.

Kiedy zapowiedziano zorganizowanie siódmego „Tour de Pologne" odezwały się i inne kraje, Związki Kolarskie Francji, Anglii, Szwajcarii, Szwecji, Czechosłowacji nawiązały korespondencję i jeżeli nie zgłoszą swych kolarzy do wyścigu to jedynie wskutek bliskiej tegorocznej Olimpiady.

Tym nie mniej definitywnie zgłosiły się Szwecja i Czechosłowacja a od Szwajcarii spodziewana jest odpowiedź lada chwila.

Siódmy polski „Tour" biegnie niemal granicami nowej Polski. Zakreśli koło przez Ziemie Odzyskane, dokumentując światu, że już są zagospodarowane że były, są i będą polskie.

Fr. Szymczyk.

SUKCES BOKSERÓW OPOLSKIEJ ODRY

ODRA OPOLE — PIAST GLIWICE 10:6

Opole. Rozegrane w Opolu zawody bokserskie pomiędzy B klasową Odrą i zespołem klasy A Piast Gliwice zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Jest to niewątpliwie dalszy sukces młodej sekcji bokserskiej Odry, która ma na swoim rozkładzie już kilku drużyn A-klasy Śląska.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco (Odra na pierwszym miejscu): **musza:** Jackiewicz wypunktował Pelca; **kogucia:** Greń wygrał z Kalinną; **piórkowa:** Zarzycki przegrał przez k. o. w II starciu z Karczem; **lekka:** walczący po raz drugi Szczepaniak po dwóch prawie wyrównanych starciach przegrywał trzecie starcie wyraźnie i spotkanie wygrał pewnie; **półśrednia:** Kiszka mający wyraźną przewagę przez dwa starcia zwyciężył na punkty z Hrycaklem; **średnia:** Krzemiński wygrał na punkty z Gwoździem; **półciężka:** Gądek uległ nieznacznie na punkty Skwarze po dwóch wyrównanych starciach; **ciężka:** Szczypiński po najbrzydszej walce przypominającej zapasy pokonał na punkty Zimowskiego.

SZWECJA ZWYCIĘŻA WĘGRY 3:2 W PUCHARZE DAVISA

BUDAPESZT. W trzecim dniu spotkania tenisowego o puchar Davisa między Szwecją a Węgrami rozegrano dwie ostatnie gry pojedyncze. W pierwszej Johannsson (Szwecja) pokonał Adamsa (Węgry) 7:5, 6:1, 6:4, w drugim Asboth (Węgry) wygrał z Bergellinem (Szwecja) 6:4, 6:2, 6:4.

Końcowy wynik meczu brzmi 3:2 dla Szwecji, która w rozgrywkach półfinałowych spotka się z Anglią.

WŁOCHY-DANIA 5:0 O PUCHAR DAVISA

RZYM. Rozegrany w Turynie ćwierćfinałowy mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie europejskiej przyniósł wysokie zwycięstwo reprezentacji Włoch nad Danią w stosunku 5:0.

W ostatnim dniu meczu rozegrane dwa ostatnie spotkania w grze pojedynczej, które przyniosły następujące wyniki:

Cucelli pokonał łatwo Duńczyka Torbena Ulricha 6:2, 6:1, 6:1, a del Bello odniósł zwycięstwo nad Nielsenem (Dania) w stosunku 6:2, 7:5, 6:3.

W rozgrywkach półfinałowych przeciwnikiem Włoch będzie Czechosłowacja, która jak wiadomo pokonała Belgię 3:2.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo" w Moskwie odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej. W pierwszym z nich moskiewska drużyna „Torpedo" odniosła zdecydowane zwycięstwo nad ambitnym zespołem „Lokomotiv" w stosunku 4:1. Zespół kolejarzy awansował w tym roku z drugiej Ligi do pierwszej.

LEKKOATLECI CRACOVII ZWRÓCILI NA SIEBIE UWAGĘ CSR
ŁOMOWSKI KLASĄ ŚWIATOWĄ
— PISZE PRASA CZESKA

MGR. DUDEK I WŁ. PUZIO O STARTACH W BRNIE, OPAWIE I OŁOMUŃCU

Kraków. Jak już w poprzednich numerach podawaliśmy sekcja lekkoatletyczna Cracovii wzmocniona **Adamczykiem, Gieruttą, Łomowskim, Kiszką i Kielasem** bawiła prawie cały tydzień w Czechosłowacji, gdzie rozegrała trzy spotkania: w Brnie, Opawie i Ołomuńcu.

W niedzielę w nocy na dworcu krakowskim witamy kierownictwo i zawodników, aby dowiedzieć się czegoś więcej aniżeli suchych wyników. **Mgr. Dudek**, trener sekcji, jest zajęty, toteż rozmawiamy z nim dopiero w poniedziałek. Natomiast nie wypuszczamy z rąk Władka **Puzia**, który opowiada nam co następuje:

»Chcę podkreślić bardzo miłe przyjęcie, którego doznaliśmy we wszystkich trzech miejscowościach.

I tak w Brnie przybył na dworzec wiceprezydent miasta, który opiekował się nami przez cały czas pobytu w mieście.

W Opawie starano się nam wolny czas przed i po zawodach umilić zwiedzaniem miasta a wieczorem byliśmy w teatrze na operze Dworzaka p. t. »Rusalka«.

W Ołomuńcu gościł nas w ratuszu tamtejszy starosta i otrzymaliśmy od niego ładną statuetkę sportowca. Towarzystwo polsko-czeskie urządziło dla nas wycieczkę do klasztoru koło Ołomuńca, który jest wspaniałym okazem budownictwa barokowego. Podziwialiśmy tam przede wszystkim piękne organy, specjalnie wbudowane w mury architektury barokowej. Oprowadzał nas przeor tego klasztoru.

Podkreślić należy bezinteresowną pracę kierownika technicznego klubu Wysokoskolskiego z Brna — mgr. **Machala**, który opiekował się pieczołowicie nami od samej granicy przez cały czas w Czechosłowacji«.

W poniedziałek na Stadionie Miejskim spotkamy mgr. Dudka, który opowiada nam o szczegółach zawodów:

»Nasi zawodnicy startowali bodaj że po raz pierwszy na bieżniach, które w Brnie miały długość 270 m, a w Opawie 368 m. Są to stadiony położone przeważnie w śródmieściu, stadiony stare, budowane przez sokołów jeszcze przed pierwszą wojną światową. Kto biegał kiedykolwiek na bieżni wie co znaczy zmiana długości i kąta wiraży z 400 m na około 300 m.

Za przeciwników mieliśmy silne drużyny. Vysokoskolski Klub Sportowy z Brna jest w tej chwili najsilniejszym zespołem i najprawdopodobniej w tym roku zdobędzie mistrzostwo Czechosłowacji. Obecnie klub ten pozyskał trzech dobrych zawodników oszczepnika Kiesevellera, płotkarza Krulla oraz dobrego zawodnika skoku w dal Hisena. Adamczyk przegrał z tym ostatnim startując bezpośrednio po biegach przez płotki. Do tego Hisen skakał przed ulewnym deszczem, podczas gdy Adamczyk po wspomnianym biegu skakał osobno na samym już końcu, a rozbieg miał zupełnie rozmokły.

Łomowski tak w kuli jak i w dysku jest, według mnie, w bardzo dobrej formie.

Puzio uzyskał na 400 m. wyniki 53,5 — 54,00 i 52,4 sek. Widać po nim solidny trzytygodniowy trening, który ostatnio odbył w Krakowie i spodziewam się (a nawet wysoko stawiam na niego), że w lipcu zawodnik ten będzie najlepszym w kilku konkurencjach w Polsce.

Gierutto jak zwykle na poziomie. Wprowadzał bardzo miły nastrój wśród zawodników i za to należy mu się pochwała.

Kielas nie miał zupełnie przeciwników biegł sam a uzyskany wynik 15,11 na 5 km świadczy o tem, że **gdyby zmierzył się z Zatopkiem osiągnął by o wiele lepszy czas i pobił by swój dotychczasowy rekord życiowy.**

Wreszcie trzej młodzi: **Dręglewicz, Widel i Szymański.** Z Widla jestem bardzo zadowolony, ponieważ biegał z rasowymi i klasowymi biegaczami, których w Polsce jeszcze nie ma w tej konkurencji. **Szymański** uzyskanymi czasami obecnie plasuje się w czołówce lekkoatletów. **Dręglewicz** niestety zawiódł, skacząc zaledwie 170 cm, a forma jego jest bardzo kapryśna i nigdy nie można przewidzieć, czy będzie miał swój dobry czy zły dzień.

Z wyprawy do Czechosłowacji jesteśmy zadowoleni przede wszystkim dlatego, że nasi młodzi zawodnicy zmierzyli się z tamtejszymi dobrymi lekkoatletami nabierając z każdym dniem rutyny.

Goszczono nas nadzwyczaj serdecznie i naprawdę trudno wyrazić słowami jak bardzo dbano o nas i opiekowano się nami«.

Rozmowę przeprowadził

(Te-em)

KOLARZE POLSCY WYJECHALI DO BUDAPESZTU
NA IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE
ALE Z „TRADYCYJNYM"
JEDNODNIOWYM OPÓŹNIENIEM

Warszawa. W dniu 15 czerwca pociągiem pospiesznym oczywiście z jednodniowym opóźnieniem (czyż polscy sportowcy mogą się nie spóźnić?) odjechali kolarze na Igrzyska Bałkańskie do Budapesztu.

W konkurencji torowej będą startować w krótkiem dystansie Kupczak, Bek; na 1000 m ze startu zatrzymanego Bek, Kudert drużynowym: Bek — Wrzesiński, lub Wrzesiński; na 4000 m w Kupczak, Kudert.

W wyścigu szosowym startują: Wrzesiński, Kapiak J., Siemiński, Wójcik, Kudert i zamiast chorego Rzeźnickiego — Bukowski.

Kierownikiem ekspedycji jest prezes PZKol dyr. Gołębiowski, opiekunem torowców i sędzią inż. Szymczyk. Opiekunem szosowców kap. sport. Klimaszewski.

Święto Kultury Fizycznej w Krakowie

KRAKÓW. Wojewódzka Rada WF i PW, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego i Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej urządzają w dniach 19 i 20 bm. Święto Kultury Fizycznej z następującym programem:

Sobota, 19 czerwca Stadion Miejski:

Defilada, otwarcie (przemówienia Kuratora OS i dyr. Woj. Urzędu Kultury Fizycznej). Podniesienie flagi państwowej i miejskiej. Występy chórów. Gimnastyka 400 uczniów krakowskich szkół średnich i Liceum Pedagogicznego. Ćwiczenia gimnastyczne 350 uczennic krakowskich szkół średnich. Popis gimnastyczny 350 ucz. krakowskich szkół powszechnych. Bieg sztafetowy 4x100 m uczniów szkół średnich. Mazur 700 ucz. szkół średnich i Lic. Pedagog.

Niedziela 20 bm.

Msza św. polowa na Błoniach Krakowskich (Deptak - Al. 3 Maja). Defilada stowarzyszeń organizacji, związków sportowych PO „Służba Polsce" Stadion Miejski (godz. 10). Przemówienie przew. Woj. Rady WF i PW i dyr. WUKF. Pokaz gimnastyki. Finał marszu drużynowego szlakiem Kościuszki Hufców Szkolnych SP. Biegi sztafetowe i przez płotki. Korowód regionalny. Pokazy fragmentów WF Wojska. Tańce narodowe. Gymkhana motocyklowa. Zakończenie wiosennego wyścigu kolarskiego KTK. Opuszczenie flagi i odśpiewanie hymnu państwowego.

Dochód z pierwszego dnia Święta Kultury Fizycznej przeznaczony jest na zakup sprzętu sportowego dla młodzieży, z drugiego dnia na masowe nauczanie pływania.

O CZYM MÓWI KRAKÓW

★ **Komitet Obywatelski Wojskowych Zawodów Sportowych o Mistrzostwo Okręgu nr 5** uchwalił na poniedziałkowym posiedzeniu opodatkowanie biletów wstępu na zawody ligowe rozgrywane w czasie od 19 czerwca do 15 lipca br. w Krakowie, po zł 5 na miejsca stojące i zł 10 na miejsce siedzące. Przedstawiciele klubów Cracovii, Garbarni i Wisły jednomyślnie głosowali za tą uchwałą.

★ **Mecz piłkarski, jakiego jeszcze nie było w Polsce,** rozegrany zostanie **w dniu 27 czerwca br.** na boisku Cracovii. Będzie to mecz pomiędzy reprezentacją artystek teatrów krakowskich (słuchajcie, słuchajcie - przyp. red.) a repr. artystów dramatycznych teatrów miejskich. W reprezentacji artystek grać będą: Artemska, Bielska, Chanecka, Kreiczl, Orska, Rudecka, Rysiówna, Stolnwska, Wiecławówna, Zarehianka, Zielińska. Reprezentację artystów tworzyć będą: prezes ZASP-u Damiecki, Fudakowski, Jacewicz, Jaworski, Kondrat, Łomnicki, Macherski, Mrożewski, Ruszkowski, Surowa, dyr. Woźnik. Dochód z meczu przeznaczony będzie na cele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

★ **Tegoroczne Igrzyska Wojskowe o Mistrzostwo Okręgu Wojskowego nr 5** odbędą się w pierwszej połowie lipca i zakrojone są na wielką skalę. W Igrzyskach tych weźmie udział około 300 lekkoatletów, 280 pływaków, 120 gimnastyków, nie licząc zawodników piłkarskich, bokserskich i piłki ręcznej.

★ **Pod przewodnictwem prezesa posła Ćwika obradował w niedzielę w Krakowie zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego.** W obradach wzięli również udział delegaci okręgów: warszawskiego, poznańskiego, bydgoskiego i krakowskiego. Omówiono najaktualniejsze sprawy Związku, terminarza i obozu kondycyjnego przed Olimpiadą.

Mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 3 i 4 lipca na jeziorze Rusałka pod Poznaniem. Będą to X Kajakowe Mistrzostwa Polski. Bezpośrednio po Mistrzostwach odbędzie się obóz kondycyjny olimpijski. PZK zamierza wysłać tylko trzech zawodników na Olimpiadę, obsadzając kajaki wyścigowe jedynki i kajaki wyścigowe dwójki. Obrady miały niezwykle harmonijny przebieg. W ciągu dwóch godzin wyczerpano cały bardzo obfity porządek obrad.

★ **Dzisiejsze zawody piłkarskie w Krakowie:** o mistrzostwo kl. B grupy krakowskiej: **Łobzowianka - Bieżanowianka** na boisku Łobzowianki o godz. 18, o mistrzostwo juniorów klasy A: **Cracovia - Garbarnia** (boisko Cracovii godz. 19) **Wisła - Prokocim** (boisko Wisły, godz. 19) **Dąbski - Łagiewianka** (boisko Dąbskiego godz. 19) **Korona - Wieczysta** (boisko Korony godz. 19). NIEDZIELA, 20 czerwca: o mistrzostwo klasy B gr. krakowskiej: **Wolania - Łobzowianka** (boisko Wolanii, godz. 18), o mistrzostwo juniorów klasy A: **Garbarnia - Wisła** (boisko Garbarni) **Dąbski - Prokocim** (boisko Dąbskiego) **Groble - Podgórze** (boisko Cracovii), **Korona - Łagiewianka** (boisko Korony),

★ **W mistrzostwach kajakowych okręgu krakowskiego,** które odbyły się w ub. niedzielę na jeziorze kop. Silesia w Czechowicach wszystkie biegi wygrali zawodnicy KK Czechowice uzyskując wysoką punktację 42. Drugie miejsce w punktacji zajął AZS (Kraków). Mistrz Polski Folwarczny wygrał biegi jedynek wyścigowych na 1000 i 10.000 m. osada Młodoński i Janusz wygrała biegi dwójek wyścigowych na 1000 i 10.000 m. Popielówna — jedynek wyścigowych na 600 m. KK Czechowice zdobył wszystkie nagrody i przechodnią prezesa Okręgu Krakowskiego Grabskiego.

W SZTABIE GŁÓWNYM CRACOVII

JAK PRACUJĄ »BIAŁOCZERWONI« W 42-gim ROKU ISTNIENIA

Kraków. Jeżeli spytamy grupkę malców kopiących piłkę na Błoniach krakowskich, jaki jest **najlepszy klub sportowy w Krakowie?,** młode towarzystwo podzieli się na dwie grupy. Jedni **to sympatycy Cracovii,** drudzy zażarci kibice Wisły. Jedni i drudzy argumentują wspaniałe zalety klubu.

Chcielibyśmy ten spór rozstrzygnąć **starszeństwem klubu. Cóż kiedy obydwa powstały w jednym roku.** Podobno, tak mówię oldboye, Cracovia starsza jest od Wisły o cały ... miesiąc!

Wybraliśmy za cel naszej wycieczki Cracovię, która alfabetycznie jest pierwsza, a również posiada więcej sekcji sportowych w tej chwili od Wisły.

Klub powstał w 1906 r. z sekcji piłkarskiej, a raczej z grupki gimnazjalistów kopiących piłkę w parku Jordana.

Dobre to były czasy, kiedy o klasie gracza świadczyły wysokie bomby. »Ten umie kopać« — mówiono.

— Był to okres kiedy za piłką uwijali się **Szeligowski, Just, Jacheć, Miller, Lustgarten, Łabża, Kelner, Sołotwiński, Pollak, Bałaбuszyński, Marszałek** i wielu innych.

Do klubu przyjmowano wówczas tylko młodzież, jednak napływ był tak wielki, że postanowiono przyjmować także i starszych.

Z czasem prowizoryczne boisko w parku Jordana było za ciasne, przeniesiono się więc na nowy teren przy obecnej Al. Focha, gdzie do dnia dzisiejszego mieści się stadion Cracovii.

W 1916 r. oddano do użytku tor kolarski, który następnie obetonowano. Tor ten okalające boisko piłkarskie, nadaje stadionowi specyficzny wygląd.

Z biegiem lat rozbudowano prowizoryczne trybuny i urządzono obok drugie boisko do piłki nożnej oraz korty tenisowe.

Po wojnie, czyli po 7 letniej przerwie Cracovia ruszyła na start, do budowy nowego, powojennego zdrowego sportu polskiego.

»Kto zna Cracovię tylko z samej nazwy, zapraszam — mówi prezes dyr. Żur — aby przyszedł i przyjrzał się jak pracują kierownicy poszczególnych sekcji, jak pracuje zarząd, jak organizuje się pracę we wszystkich dziedzinach sportu, wreszcie jak trenują zawodnicy Cracovii«.

Dyr. Stanisław Żur, który jest prezesem Cracovii od 1945 r. opowiada nam o poszczególnych sekcjach, jak również o całości jako jednostce klubowej.

Tymczasem rozmowę naszą przerywa co chwilkę dzwonek telefonu. To kierownicy poszczególnych sekcji, to znów telefon ze stadionu: »Prezesie proszą o wypożyczenie stadionu na zawody wojskowe«.

— »Oczywiście — odpowiada prezes, — z chęcią. **Dla sportu wojskowego, który nie ma specjalnego stadionu w Krakowie trzeba otworzyć nasze wrota. Trzeba im** pomóc. Proszę załatwić po ich myśli« — kończy rozmowę telefoniczną prezes Żur.

Po przerwanej rozmowie rozpoczynamy na nowo.

— »Widzi pan — nasz stadion po wojnie w 40-lecie istnienia klubu został nazwany imieniem długoletniego prezesa dr Edwarda Centnarowskiego, który był zawsze wzorem działacza sportowego. **Bramy Cracovii prowadzące na stadion stanęły otworem dla młodzieży szkolnej, dla dobra sportu polskiego i rozwoju fizycznego naszej młodzieży«.**

A teraz o poszczególnych sekcjach:

Przede wszystkim piłkarska. Podobnie jak i w innych klubach sekcja ta jest jedyną sekcją dochodową. Dochody sekcji piłkarskiej, która sama ma kilka drużyn kompletnych: ligowców, drużyny rezerwy, juniorów i młodzików **musi utrzymywać pozostałe 17 sekcji.**

Piłkarze Cracovii to najpopularniejsi piłkarze polscy. Czyż kto nie zna **Bobulę,** lub środkowego pomocnika **Parpana,** kto nie słyszał o sukcesach ligowych Cracovii na przestrzeni kilkunastu lat?

Czy mam wspominać rok 1920 i 1921 kiedy Cracovia była mistrzem Polski. A może przypomnieć drużynę piłkarską z 1930, 1932 i 1937-go roku kiedy to zdobyła mistrzostwo Polski? A może wyprawę do Nitry, gdzie w turnieju uzyskała Cracovia pierwsze miejsce zdobywając puchar księcia Prybiny?

Sukcesów było tak dużo, że radzimy raczej przeczytać o nich w pamiątkowej książce, wydanej z okazji 40-to lecia powstania klubu.

Z kolei inne sekcje:

Lekkoatletyczna zdobyła mistrzostwo okręgu w walce z konkurentami Wisłą i HKS em.

Puzio, Wideł, Makulec, Słowik, Piaskowy, Dręgiewicz, Jastrzębski, Szymański nie raz startowali w barwach nie tylko klubu, **ale Krakowa i Polski.**

Pływacy odmłodzili swą sekcję, nie znaczy to aby starszych pływaków nie było. Na Stadionie Miejskim pływa mistrz Polski, stylem grzbietowym **Kita,** wicemistrz na 100 m. stylem dowolnym **Jakubowski,** dalej **Kornecki, Grubenthal** oraz wszechstronny sportowiec popularny **Roch, Kowalski. Jest w sekcji młoda 14 letnia mistrzyni okręgu** ambitna **Dobranowska.** Na młodą tę pływaczkę trzeba zwrócić specjalną uwagę i bardzo umiejętnie pokierować jej sportową karierę.

W piłce ręcznej posiada Cracovia w koszykówce, siatkówce i szczypiorniaku po dwie drużyny pań i panów, plus rezerwy.

W boksie niestrudzonym pionierem i opiekunem jest p. Winarski, który współpracuje z Zarządem Sekcji. Trener Polskiego Związku Bokserskiego — Feliks Sztam, będąc ostatnio w Krakowie powiedział:

»Macie piękny i młody narybek. Należy tylko ćwiczyć«.

Ruchliwą jest **sekcja motocyklowa,** z jej kapitanem sportowym **Wünschem** na czele. Członek sekcji **Blachaczek** odniósł ostatnio dwa piękne sukcesy w zawodach ulicznych w Krakowie i w »Grand Prix Polski« w Poznaniu, gdzie startował poza konkurencją.

Dobre wyniki osiągają teniściści (mający swoje korty tuż przy stadionie piłkarskim przy Al. Focha) **pinpongiści, narciarze** i inni.

Drużyna hokejowa była po wojnie **bezkonkurencyjna** i nie miała przeciwnika, a Wołkowski, Marchewczyk Roch—Kowalski Kasprzycki, Maciejko, Wiącek są podporą drużyny.

Nowa sekcja to gimnastyczna, prowadzona przez p. Rybkę. O wysokim poziomie zawodniczek świadczy fakt powołania ich do Warszawy na obóz, poczym reprezentować mają Polskę na Igrzyskach Bałkańskich i w Pradze.

Sekcja imprezowa pamięta o najmłodszych urządzając m. in. zawody na hulajnogach i rowerach. Sekcja ta skupia wszystkich zawodników w pięknej świetlicy przy ul. Smoleńsk 15.

Czynnie pracuje w klubie kilkudziesięciu członków, a wymieniam tylko kilku. Przedewszystkim wiceprezesów mgr. Kułakowskiego, dr. **Moreza,** dr. Izdebskiego, **Porębskiego,** sekretarza **Dziubanowskiego.**

»Cuda — kończy prezes Żur — wyprawia nasz skarbnik **Fusek. Jak długo istniał klub tak dobrej gospodarki nie było.** Jest on przede wszystkim oszczędny i prowadzi gospodarkę planową, ale za to pracuje w klubie za dziesięciu, nieraz do późnej nocy«.

Cracovia oparła się ostatnio o **Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce,** z którym to Związkiem Zarząd Klubu współpracuje i opracowuje plany dalszego rozwoju«.

(Te... em.)

* **Garbarnia wyjeżdża na niedzielę do Rymera** z nowym napastnikiem, którym bedzie Pawłowicz, zatwierdzony ostatnio przez PZPN dla Garbarni. Pawłowicz b. gracz Śmigłego, zagra w niedzielę na pozycji lewego łącznika.

KUPCZAK — MISTRZEM POLSKI NA TORZE



Uroczysta dekoracja koszulka z Białym Orłem

* **Okręgowy Związek Gimnastyczny** powstał ostatnio w Krakowie.

* **Krakowski Okręgowy Związek Kolarski** projektuje urządzenie w drugiej połowie lipca międzynarodowych zawodów kolarskich na torze Cracovii z udziałem kolarzy czeskich i węgierskich.

* **Z okazji pobytu w Krakowie trenera PZB Sztama** odbyły się eliminacje bokserskie juniorów. Zwycięzcy walk od papierowej do ciężkiej (bez średniej) pojadą na obóz, który pod kierownictwem Sztamma odbędzie **się** w lipcu w Międzyrzeczu. M. in. pojadą: Kurnik (Wisła) Sojka (Groble), Romek (Garbarnia) Lisik (Groble) Stysiał (Cracovia), Bereźnicki (Cracovia).

O CZYM SIĘ MÓWI NA ŚLĄSKU

* **Tegoroczny** mistrz kl. A w szczypiorniaku śląskiego OZPR—AZS Katowice w dniach 18 — 20 bm., grać będzie w Przemyślu w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ligi szczypiorniaka wraz z mistrzami Warszawy (S.K.S.), Przemyśla (Czuwaj) i Częstochowy (Legion).

W tych samych dniach mistrz kl. A Opolskiego OZPR Rafo Racibórz walczyć będzie w eliminacjach w Ostrowie Wlkp. wraz z mistrzami Pomorza (ZZK Brda Bydgoszcz) Poznania (ZZK Gniezno) i Ostrowa (GKS Venetia Ostrów).

Drużyny które zajmą w poszczególnych grupach do dwa pierwsze miejsca spotkają się w rozgrywkach finałowych w Radomiu w dniach 27 — 29 bm.

* **Szołtysek** (Pogoń Katowice) — rekordzista Polski w pływaniu stylem klasycznym ma zamiar w najbliższym czasie przenieść się do bytomskiej Polonii. Obok Szołtyska z klubu katowickiego ma zażądać zwolnienia szereg znanych pływaków i waterpolistów.

* **Treningi młodej** sekcji pływackiej Linarni Bytom objął znany waterpolista i pływak Papes



Lekarz wyraźnie bał się. Widziałem, że strzykawka, którą trzymał w ręce, drżała. Jej długi kształt skojarzył mi się nagle z piórem wiecznym Szefa, które leżało na stole w poczekalni szpitalnej. Doktór czuł się widocznie współwinny tego, co się stało, o czym wiedzieliśmy i być może jeszcze czegoś, o czym wiedział tylko on, Nick i Gus.

— Co pan zamierza zrobić? — wyszeptał wreszcie lekarz przez zaciśnięte gardło, przerywając zabójczą ciszę.

Wzruszyłem ramionami bezradnie. Jeszcze nigdy w życiu nie znajdowałem się w sytuacji, z której nie było wyjścia. Zawsze jakoś dotychczas w grze, w której brałem udział choćby w ostatniej chwili można się było jakoś wykręcić, zażegnać grożące niebezpieczeństwo, w najgorszym wypadku odwlec je i zagrać na czas. Ale teraz wiedziałem, że piekielny krąg zamknął się wokół mnie i że cokolwiek zrobię, to konsekwencje spadną na mnie prędzej czy później. Gdyby przynajmniej lekarz nie był świadkiem niesamowitej sceny w pokoju Gusa, możnaby jeszcze zastanawiać się i odczekać przynajmniej do rana. Ale tak? Rozumowałem błyskawicznie: sprawa jest wściekle poważna, jeżeli opiera się aż o FBI... Powiedzmy, że zadzwonię do owego tajemniczego płk. Roya i sprowadzę go wraz z prezesem Komisji. Oznaczać to będzie kompletne zerwanie z Szefem, przypuszczalnie dla niego jakąś katastrofę, a wówczas Nick dosięgnie mnie nawet w Sing-Sing. Gdy nie wypełnię życzenia Gusa, a on odzyska rano przytomność i postara się w jakiś sposób skomunikować z tymi dwoma ludźmi, postawię się automatycznie w stan oskarżenia. Ludzie z FBI bez trudu odtworzą przebieg owej nocy i w świetle zeznań Gusa i własnego zaniechania okażę się wspólnikiem Nicka.

Zdałem sobie sprawę, że lekarz pytał mnie o to, co zamierzam zrobić. Czułem jego ciężki, zaniepokojony wzrok na mojej twarzy. Spojrzałem na Gusa, ale bokser leżał z zamkniętymi oczyma i oddychał z trudem. Machinalnie złożyłem we czworo kartkę z receptariusza, na której Gus wypisał życzenie i włożyłem ją równie machinalnie do kieszeni.

„Ano chyba" zacząłem mówić, gdy w tej chwili usłyszałem za oknami szum motoru i za sekundę przeraźliwy gwizd hamulców. Na dole słychać było jakieś głosy. Jak automat podszedłem do okna i spojrzałem w dół. Pokój Gusa mieścił się na drugim piętrze, a nad bramą szpitalną palił się ogromny reflektor, tak że bez trudu dostrzegłem Szefa i Killera, jak wychodzili z samochodu i konferowali z dwoma ludźmi w lekarskich fartuchach, którzy wysiedli z drugiego samochodu. Była to sanitarka szpitalna. Myślałem, że lada chwila sanitariusze wniosą do bramy nosze z Doris, ale cała grupa podyskutowała jeszcze trochę i zniknęła w bramie.

Przyznam się, że byłem skłonny uważać przyjazd Nicka za zrządzenie opatrzności. Po prostu odetchnąłem. Naiwnie usiłowałem usprawiedliwić siebie przed własnym sumieniem. Nie ma przecież sensu, a nawet możliwości skomunikowania się z Royem. Za 15 sekund Szef i Killer będą na drugim piętrze. I gdy tam sobie układałem wybiegi i wymówki, równocześnie zdawałem sobie w pełni sprawę, że oszukuję samego siebie, że właśnie chodzi o te 10 sekund, by przejść przez pokój, otworzyć drzwi i dojść do kabiny telefonicznej, że jeżeli zdobędę się na to, to zostanę z powrotem uczciwym człowiekiem, odzyskam Bessie i zacznę nowe życie, że to jest bodaj ostatnia szansa by zerwać z bagnem, które mnie prędzej czy później pochłonie.

A jednak nie poszedłem ku drzwiom. Stałem w miejscu. Odwróciłem się tylko od okna i zobaczyłem, że lekarz dalej stoi nieruchomo ze strzykawką w ręce i że on również patrzy ku drzwiom, jakby stamtąd nadejść miało wybawienie. Tak czekaliśmy może 10, może 15 sekund, w czasie których myśl moja powróciła do sceny sprzed szpitala. „Co się stało z Doris?" zadawałem sobie pytanie. „Czyżby było aż tak źle, że woleli zostawić ją w domu? Ale dlaczego w takim razie Nick wrócił?"

Jeszcze chwila i drzwi otworzyły się. Pierwszy wszedł Szef. Zrobiłem krok naprzód i zatrzymałem się jak wryty. Nie mogłem uwierzyć, że mam przed sobą Szefa. W ciągu tych trzech kwadransy zmienił się nie do poznania. Był trupio blady, bodajże bledszy od Gusa i w oczach czaił się jakiś błędny wyraz. Szedł pochylony, ale tak, jakby prężył się do skoku. Musiał przeżyć coś straszliwego w ciągu tych kilkudziesięciu minut. Nie miałem odwagi zapytać go i milczałem. Za to zaczął mówić doktór. Mówił bezładnie, ale Szef rozumiał, że stało się coś bardzo ważnego i niezwykłego. Spojrzał na mnie i rzucił krótko: „Daj kartkę!"

Podałem mu złożony kawałek papieru. Nick rozprostował go starannie i czytał uważnie pod lampą, po tym wyprostował się i powiedział do Killera: „Stań przed drzwiami i nie wpuszczaj nikogo"!

Killer zniknął jak duch. Nie poruszyłem się i nie wypowiedziałem ani jednego słowa od chwili gdy Szef wszedł do pokoju. Przeczuwałem, że teraz nastąpi coś okropnego. Nie mogłem oderwać wzroku od Nicka. Stał znowu tuż przy łóżku i nagle skierował światło tak, że padało wprost na twarz Gusa. Chory poruszył się niespokojnie. Szef szepnął coś lekarzowi. Doktór wzdrygnął się, ale posłusznie sięgnął po drugą strzykawkę, leżącą koło lampy i wbił igłę w ramię Gusa. Gdy odjął strzykawkę Gus znowu poruszył się i omal nie wykrzyknąłem: Gus otworzył zdrowe prawe oko. Patrzył nim teraz na pochylonego nad nim człowieka, wydawało mi się, że dostrzegłem w jego wzroku przerażenie, zamknął oko, znowu je otworzył, jakby chciał przekonać się, czy to nie upiór stoi przed nim. W tym momencie Nick wyjął ową fatalną kartkę papieru, znowu wyprostował ją i powoli przedarł na dwie, a później na cztery części, rzucając podarte kawałeczki na podłogę. Szelest rozdzieranego papieru był czymś nieznośnym i tylko najwyższym wysiłkiem powstrzymałem się od okrzyku grozy. Jeżeli Gus dotychczas może nie zdawał sobie w pełni sprawy z tego co się stało w międzyczasie, gdy ponownie stracił przytomność, to zniszczenie kartki z jego dramatycznym apelem z drugiego świata obnażyło przed nim brutalnie całą bezlitosną prawdę jego sytuacji. Jeżeliby jeszcze miał jakieś wątpliwości, to rozproszyły je słowa, jakie Szef wypowiedział zduszonym od wściekłości głosem: „Gusie Lennert, —mówił Nick,— złamałeś naszą umowę. Chciałeś mnie zniszczyć i dlatego nie opuścisz już żywy tego pokoju. Wiesz zbyt wiele i zabierzesz swoją i naszą tajemnicę do grobu. Nie dostaniesz już ani jednego zastrzyku, i zdechniesz nim skończy się noc!" Te ostatnie słowa brzmiały jak wyrok śmierci. Nie spuszczałem wzroku z twarzy Gusa. Zrozumiał, że przegrał. Prawa połowa twarzy w ułamku sekundy zmieniła się w bolesnym skurczu, poruszył niedostrzegalnie głową i jego oko spoczęło na mnie. Stałem w kręgu światła i Gus patrzył na mnie. Nigdy nie zapomnę tego spojrzenia. Wyrażało ono wszystko, ale może właśnie to było najgorsze, nie było w nim nienawiści, a tylko jakaś zaświatowa bezbrzeżna pogarda i jakby politowanie. To był wzrok człowieka, który patrzył na mnie, który go zdradziłem, z innego świata i sądził mnie według innych praw. Nie zniosłem tego spojrzenia i jakimś samozachowawczym ruchem podniosłem ręce do twarzy, jakby broniąc się przed wzrokiem Gusa. Gdy je odjąłem Gus leżał spokojny. Nie wiedziałem czy żyje. Czułem, że opuszcza mnie równowaga, i chciałem wyjść, za wszelką cenę wyjść z tego pokoju. Zrobiłem krok ku drzwiom, ale krótki rozkaz Szefa „zostań" przygwoździł mnie do miejsca. C. d. n.